



U ŚWIĘTEJ RODZINY

WIADOMOŚCI Z PARAFII • marzec 2010 • nr 2 (71)

W KRZYŻU ZBAWIENIE

Rachunek
sumienia

Gorzkie Żale

Scala Santa

Rekolekcje

Pierwsza
spowiedź



Nasze modlitewne życzenia dla Kapłanów

*Panie Jezu Chryste, do kapłanów mówisz:
„Jak Mnie powstał Ojciec, tak i Ja was posyłam:*

*któ was słucha, Mnie słucha,
któ wami gardzi, Mną gardzi”*

*Dopomóż naszym kapłanom,
sługom i zastępcom Twoim,
gorliwie głosić Ewangelię o Twoim
ukrzyżowaniu,*

*które jest mocą, oraz nieustannie i godnie
udzielać wiernym Świętych Sakramentów*

*i tak Cię naśladować,
żeby się stali zwierciadłem
i wzorem dla powierzonych orczarni swojej.*

Amen

Kapłańskie ręce!

O namaszczone, o tajemnicze
Kapłańskie ręce! Ojciec was lepił.
Syn umiłował, Duch was poświęcił.

Ojciec się z wami łączy jak chlebem
Swą stwórczą mocą. Duch was
pomazał,
Duch was napełnił i przeistoczył.

Syn was jak owcę pilnie odszukał
wśród rąk tysięcy by na was złożyć
Swoje przebite, skrwawione ręce.

O tajemnicze, o przemienione
Kapłańskie dłonie. Pieczęć wieczystą
wypalił na was Wieczysty Płomień.

Z bojaźni drżeniem odgadnąć pragnę,
co się w was chowa. Czy też
wy jeszcze

jesteście swoje? Czy Chrystusowe?

O tajemnicze, błogosławione
Kapłańskie usta! Bóg was po trzykroć
Swym pałającym oddechem musnął.

Byście się stały narzędziem Słowa
Duch was oczyścił. Ojciec na zawsze
was napiętnował węglem ognistym

Syn was odnalazł i wybrał sobie
pośród ust wielu, by ukryć słodycz
Dobrej Nowiny jak w ulu pszczelim.

O namaszczone, o przemienione
Kapłańskie słowa! Czyliż wy jeszcze
jesteście własne? Czy Chrystusowe?

S. NULLA – LASKI

Wszystkich, których Pan powołał do pracy w swojej winnicy, pragnę zaprosić do tego, by odnowili swoją wierną odpowiedź, zwłaszcza w tym Roku Kapłańskim. (...)

Elementem podstawowym i specyficznym każdego powołania kapłańskiego, a także powołania do życia konsekrowanego, jest przyjaźń z Chrystusem. Jezus żył w stałym zjednoczeniu z Ojcem i właśnie to wzbudzało w uczniach pragnienie, by przeżywać to samo doświadczenie, ucząc się od Niego komunii i nieustannego dialogu z Bogiem. Jeśli ksiądz jest „Bożym człowiekiem”, który przynależy do Boga oraz pomaga Boga poznać i pokochać, nie może nie rozwijać głębokiej jedności z Nim, trwać w Jego miłości i wsłuchiwać się w Jego Słowo. Modlitwa jest pierwszym świadectwem, które wzbudza powołania. (...) Św. Proboszcz z Ars, który miał silną więź z parafianami, pouczał swoich parafian świadectwem swego życia. Z jego przykładu wierni uczyli się modlitwy.

Historia każdego powołania prawie zawsze łączy się ze świadectwem jakiegoś księdza, który przeżywa w radości swoje bycie darem dla bliźnich ze względu na Królestwo Boże. (...)

W sposób szczególny kapłan powinien być człowiekiem wspólnoty, otwartym na wszystkich, zdolnym do tego, by prowadzić w jedności całą wspólnotę wierzących, którą Dobroć Boża mu zawierzyła. Ma pomagać w przezwyciężaniu podziałów, w łączeniu rozłączonych, w łagodzeniu napięć i nieporozumień, w przebaczeniu krzywd. (...) Jezus wskazał głęboką jedność w miłości jako znak wyróżniający Jego uczniów: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 35).

BENEDICTUS PP. XVI, WATYKAN, 13 LISTOPADA 2009 R.

R
O
D
Z
I
N
A

B
O
Ż
A

J
E
S
T
E
Ś
M
Y

Podstawowe idee rozpoczętego Wielkiego Postu można zamknąć w trzech słowach: pokuta, chrzest i krzyż.

Pokuta to uznanie własnej grzeszności i przyjęcie zobowiązań do odnowy. Właściwym w tym względzie jest grecki termin „metanoja”, określający dojście do najgłębszej prawdy na swój temat i przemianę życia. Dobrze przeżyta pokuta zakłada przede wszystkim spojrzenie w stronę Boga i zastanowienie się, czy w ogóle Go dostrzegamy, czy liczymy się z Nim w swoich wyborach i postępowaniu. Chodzi w niej również o to, abyśmy potrafili popatrzeć na ludzi wśród których żyjemy w nowy sposób, oczami dobra i miłości.

Jak powiązać Wielki Post z chrztem? Otóż, przez całe wieki ludzie przyjmowali ten sakrament tylko w Wielkanoc. Podkreślało to związek chrztu z tajemnicą śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Ten związek był widoczny również w tym, że tylko w Wielkim Poście odbywały się specjalne katechezy oraz tak zwane skrutynia, które pozwalały dorosłym kandydatom na przyjęcie tego sakramentu. Dla nas chrzest jako element Wielkiego Postu powinien prowadzić do nowego odkrycia jego wartości. Chrzest to przymierze dwóch stron: Boga i człowieka. Warto zbadać, czy jesteśmy aktywną stroną tego przymierza. Zauważmy też, że w liturgii sprawowanej w Noc Paschalną jedną z ważniejszych jej części jest odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych. Stąd ta refleksja w czasie Wielkiego Postu. Ona też powinna pozwolić

nam na powrót do korzeni, do źródła naszej wiary.

Trzeci wymiar Wielkiego Postu to zwrócenie uwagi na krzyż Pański. Nabożeństwo Gorzkich Żali i Drogi Krzyżowej, wygłaszane przy tym kazania pasyjne, prowadzą nas na szczyt Golgoty. Kulminacją tych form pobożności jest wielkopiątkowa adoracja krzyża, podczas której wznosimy go wysoko jak sztandar. Adorujemy niepojętą miłość Boga, która z klęski wyprowadza największe zwycięstwo. Krzyż Chrystusa nadal wywołuje emocje: jednych drażni, innym daje ukojenie i nadzieję. Są tacy, którzy domagają się jego usunięcia z życia publicznego, inni są gotowi bronić go jako największej wartości. Nic nowego. Przewidział to już św. Paweł stwierdzając, że „Nauka krzyża jest głupstwem dla tych, którzy są na drodze do zagłady, ale dla nas, będących na drodze do zbawienia, jest mocą Bożą” (1 Kor 1,18). Tak było kiedyś, tak jest i dziś. Listopadowy, kontrowersyjny wyrok Trybunału w Strasburgu, zakazujący obecności krzyży we włoskich szkołach, skierował na nowo wzrok Europy w stronę krzyża. To dobra strona tego całego zamieszania. Obojętność prowadzi bowiem do śmierci wiary. Wielki Post to najlepszy moment, by przytulić się do krzyża, przyłożyć do niego serce, a potem chwycić się go mocno jako jedynej nadziei człowieka.

Życzę wszystkim owocnej refleksji i dobrego przygotowania do Świąt Wielkanocnych.

ks. Janusz Prejzner

Nawracajmy się!

Żyjemy w społeczeństwie, które często sprawia wrażenie, jakby zagubiło poczucie Boga i grzechu. Coraz pilniejsze staje się więc w tym kontekście wezwanie Chrystusa do nawrócenia, które zakłada świadome wyznanie własnych grzechów i prośbę o ich wybaczenie i zbawienie. W tradycji Kościoła sakramentalne pojednanie zawsze pozostawało w ścisłej zależności z ofiarą Eucharystii, będącą pamiątką naszego odkupienia.

Tylko ten, kto ma szczerą świadomość, że nie popełnił żadnego grzechu śmiertelnego, może przyjąć ciało Chrystusa. Mówi to wyraźnie Sobór Trydencki, kiedy stwierdza, że „nikt, kto ma świadomość grzechu śmiertelnego, jakkolwiek żałowałby z tego powodu, nie może przyjąć świętej Eucharystii bez odbycia przedtem sakramentalnej spowiedzi” (...)

Tak Kościół naucza również dzisiaj
JAN PAWEŁ II, WATYKAN, 12 MARCA 2005



Zbawienie jest darem, łaską Bożą, aby odniosło jednak skutek w moim życiu, wymaga mojej zgody, przyjęcia uodwodnionego w faktach, to jest w woli życia tak jak Jezus, pójścia za Nim. Pójście za Jezusem na wielkopostną pustynię jest zatem niezbędnym warunkiem, by mieć udział w Jego Passze, w Jego „wyjściu”.

Trzeba przebyć pustynię, przez próbę wiary wraz z Jezusem. Jak zawsze On nas poprzedził i zwyciężył już w walce z duchem zła. Oto sens Wielkiego Postu, czasu, który każdego roku wzywa nas do odnowy decyzji pójścia za Chrystusem drogą pokory, aby mieć udział w Jego zwycięstwie nad grzechem i nad śmiercią.

W tej perspektywie łatwo też zrozumieć pokutny znak popiołu, którym posypuje się głowy tych, którzy rozpoczynają z dobrą wolą wielkopostną drogę. Jest to zasadniczo gest pokory, który oznacza: uznaję się za tego, kim jestem, kruchym stworzeniem uczynionym z ziemi i którego przeznaczeniem jest ziemia, ale stworzonym też na obraz Boga i przeznaczonym dla Niego. Prochem tak, ale umiłowany, ukształtowany przez Jego miłość, ożywiony przez Jego tchnienie, zdolnym także do okazania Mu nieposłuszeństwa, ulegając pokusie pychy i samowystarczalności.

Oto grzech, śmiertelna choroba, która bardzo szybko zatrzała błogosławioną ziemię, jaką jest ludzka istota. Człowiek, stworzony na obraz Świętego i Sprawiedliwego, stracił swoją niewinność i teraz może na powrót być sprawiedliwy tylko dzięki sprawiedliwości Boga, sprawiedliwości miłości, która – jak pisze św. Paweł – „objawiła się przez wiarę w Jezusa Chrystusa” (Rz 3, 22).

BENEDYKT XVI, ŚRODA POPIELCOWA
2010 R. (ZA IDK – FRAGMENTY)

Podejmij post

Post od gniewu i nienawiści – codziennie daj swoim najbliższym dodatkową porcję miłości.

Post od osądzania innych – zanim kogoś potępisz, przypomnij sobie jak Jezus odnosi się do twoich upadków

Post od upadania na duchu – trzymaj się mocno obietnicy Jezusa, że Bóg ma dla ciebie najlepszy z możliwych planów.

Post od narzekania – kiedy masz ochotę narzekać, zamknij oczy i przypomnij sobie małe radości, jakimi obdarowuje cię Jezus.

Post od uczucia żalu do innych i gorczy – pracuj nad przebaczeniem tym, którzy cię zranili.

Post od wydawania zbyt wielu pieniędzy – postaraj się ograniczyć swoje wydatki i przeznacz zaoszczędzone pieniądze na ubogich.

Popielec

Trzymam w ręku szczyptę prochu
Z gałązek palmowych zeszłorocznych
Posypuję pochylone głowy i zaklinam
Pamiętaj człowiecze...

Myśli moje błądzą między grobami
Po Mauzoleach spacerują wolno
I oglądają przeróżne urny
Toczone w kamieniu
Drewniane ozdobne skrzynki
Złożone walce metalowe

Zdmuchują wiekowy proch
Z nagrobnych kamiennych płyt
Z wyrżniętym napisem
Już dziś nie do odczytania
Celtyckie lacińskie i greckie
Asyryjskie babilońskie sumeryjskie
Klinowe obrazkowe majuskuły

Na koniec z podziemi klasztornych
I z kolegiackich katakumb
Wychylają się ku mnie
Świeże w kolorach lecz z powagą
w oku

Trumienne portrety sarmackie

I wreszcie drobinę popiołu zatrzymuje
Bezwstydne pytanie
Całkiem współczesne

Czy to tylko tyle...

I nic więcej

KS. MIROSLAW DRZEWIECKI

Nadzieja urodzaju

Post zaczyna się od popiołu.

Popiół nie jest taki straszny, jak go malują.

Popiół ma swoją twarz smutną, ale i pogodną.

Smutną dlatego, że przypomina pogrzeb, płacz, grób rodzinny, nierodzinny, łyzy.

Pogodną, bo post przypomina nam pokutę, lek duchowy na chorobę naszej duszy, oczyszczenie. Kiedyś właśnie popiołem czyszczono brudne garnki, przypalone rondle, zardzewiałe przedmioty.

Popiół budzi nadzieję urodzaju.

W starych pieśniach Kochanowskiego są słowa mówiące o tym, że sypie się popiół na pola, aby potem obrodziło zboże.

Proch uczy nas mądrego spojrzenia na życie, które jest przemijające.

KS. JAN TWARDOWSKI

Rozważania wielkopostne

Smutna jest dusza moja...

Panie Jezu, w milczeniu kłękamy przed Tobą, by oczami wiary zobaczyć Ciebie, Boga i Pana w Ogrodzie Oliwnym. Do naszych serc, gdzieś z przeszczeni czasu dobiega Twój głos, wypełniony bólem i poczuciem osamotnienia: *Smutna jest dusza moja aż do śmierci.*

Podobnie jak Apostołowie, nie umiemy Cię zupełnie rozpoznać. Co się dzieje z Tobą? Ty zebrzesz u Apostołów o miłość, o obecność? Ty, który rozkazywałeś wichrom, uciszałeś rozszalałe żywioły? Ty, któremu śmierć jest posłuszna, leżysz jak robak w prochu ziemi? Jezus – notuje św. Marek – *почął drżeć i odczuwać trwogę.*

Jesteś, Panie, przeraźliwie sam, przeraźliwie samotny. Pochylamy głowy jeszcze niżej, bo oto z Twoich ust wychodzi błagalny szep: *Abba, Ojcze, dla Ciebie wszystko jest możliwe, oddał ode mnie ten kielich...* . Dlatego jesteśmy przy Tobie, Jedynym sprawiedliwym, w szaleńczo wirującym i obojętnym świecie, zajętym swoimi sprawami. Przez Twoją samotność wołamy o przyjazne serca i ciepłe dłonie dla ludzi zmagających się ze swoją samotnością, cierpieniem

i bezdomnością. Wołamy o łaskę powstania z przepaści zła dla grzeszników i nadzieję dla zrozpaczonych. Zawieramy Twojej miłości wszystkie rodziny przeżywające wielorakie kryzysy, przyzywamy Twojej miłości dla polskich dzieci i młodzieży, szczególnie dla tych najbardziej głodnych miłości.

Panie Jezu, miłośniku dusz, niech promienie Twojego miłosierdzia nieustannie osłaniają naszą rodzinę.

Ecce homo

Nasz Zbawicielu, zebrani wokół Twojego wizerunku, oglądamy Ciebie jako zwycięzcę śmierci, już Zmartwychwstałego. Pamiętamy jednak, że kilkanaście godzin wcześniej stałeś przed trybunałem Piłata w zupełnie innej postaci. *Ecce homo* – Oto człowiek. Prokurator wyprowadził Cię na zewnątrz związanego, z trzcina w rękę. Związano ręce Bogu, ręce, które błogosławiły, dotykały ran, uzdrawiały. Ręce Boga związane przez człowieczy grzech. Zaczynamy cokolwiek rozumieć. Każdym naszym złym przyzwyczajeniem, zdradą, kłamstwem wiążemy Ci, Jezu, ręce. Wiemy również, że jesteś związany, bezradny, samotny w człowieku chorym, w człowieku starym, kalekim, niedołączonym. W tej godzinie miłosierdzia powierzamy Ci, nasz Zbawicielu, wszystkich



Popatrz jak prędko mija czas

Powiedz, czy ty Jezusa znasz?
Pomyśl, On szczęście wieczne ma.
Pomyśl, jak spędzasz życia czas.
Pomyśl, gdy życie skończy bieg,
Przejdiesz na tamten drugi brzeg.
Powiedz, szczęśliwy będziesz tam?

Popatrz, jak prędko mija czas,
Życie twe też przemienie wraz.
Życie, to jedno, które Bóg ci dał.
Troski, kłopoty skończą się,
Powiedz, szczęśliwy będziesz ty?

Może jest smutna dusza twa,
Może pokoju w niej jest brak,
Może tęsknota dręczy cię?
Jezus twój każdy widzi krok,
Jezus rozjaśni duszy mrok,
Jezus ukoji serca ból.

Przyjdź do Jezusa cudnych ran,
Powiedz Mu, co cię gnębi wciąż,
On ci Swe szczęście, radość da.
Przyjdź do Jezusa cudnych ran,
Powiedz Mu całą winę swą,
On ci swój pokój, szczęście da.

O miłości nieprzyjaciół

Nie chowaj w sercu złych uczuć, ani nie życz źle nikomu. Bliźni bowiem jest albo dobry, albo zły. Jeśli jest dobry, a nienawidzę go, to ja jestem zły. Jeśli jest zły, to albo poprawi się, umrze pobożnie i pójdzie do nieba, albo pozostanie zły i pójdzie do piekła.

Muszę też pamiętać, że jeśli będzie on zbawiony – i jeśli ja również – jak ufam – to będzie mnie kochał serdecznie i ja też będę go tak kochać. Dlaczego więc mam teraz przez ten krótki czas nienawidzić tego, który będzie mnie potem kochał przez całą wieczność?

I dlaczego mam być teraz jego wrogiem, gdy w przyszłym życiu będę z nim złączony wieczną przyjaźnią?

św. TOMASZ MORUS,

grzeszników świata, nade wszystko związanych wielorakimi przyzwyczajeniami i nałogami; powierzamy Twojej miłości ludzi chorych i ciężko doświadczonych. Zawieramy Ci cały Kościół święty, wszystkie trudne sprawy świata, naszą Ojczyznę i wszystkie jej rodziny. Błogosław, Jezu, również nas, zgromadzonych przed Tobą.

Nie ma większej miłości od tej...

Panie Jezu Chryste, stajemy przed Twoim świętym wizerunkiem w godzinie Twojej śmierci, w godzinie Twojego największego wyniszczenia i samotności. W duchu wiary wstępujemy całą naszą rodziną na kalwaryjskie wzgórze. W milczeniu stajemy obok Twojej Matki, Matki Bolesnej, umiłowanego ucznia Jana i pobożnych niewiast.

Dotykamy w jakiś tajemniczy sposób Twoich świętych ran, wprost namacalnie doświadczamy Twojej miłości. Teraz już rozumiemy, co znaczą słowa: *Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich.* Panie Jezu, ukryj nas w swoich ranach, nasze dzieci, naszych rodziców, przyjaciół, wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób stanęli na naszej drodze. Wołamy o nawrócenie grzeszników, o odnowę moralną wszystkich polskich rodzin. Powierzamy Twojej Miłości Apostoła Rodzin – Ojca Świętego, wszystkich pasterzy Kościoła, kapłanów, seminarzystów, osoby konsekrowane. Błogosław, Jezu, naszą umiłowaną Ojczyznę, Polskę.

KS. MIECZYSLAW OCHTYRA

Ratunek ludzkości

Krzyż miałby nam odbierać spokój?! Ależ on to właśnie ma go nam nieść do serca! Wszystkie nędze nasze stąd pochodzą, że nie miłujemy krzyża!

JAN MARIA VIANEY

Kiedyś słysząc albo czytając słowa z 1. Listu św. Jana, że Bóg „posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy” (1 J. 4, 10), myślałam o tym wysłaniu Jezusa jako ofiary z przerażeniem i zgrozą.

Ale to nie tak, nie tak! Najpierw Bóg Ojciec dał Swemu Synowi swoją litość nad ludźmi. Swoją miłość do nich, oraz tę zdolność współodczuwania z wszystkimi krzywdzonymi: okradanymi i okłamywanymi, znieważanymi, zdradzonymi, dręczonymi, zabijanymi.

Gdy zostaną przekroczone Boże reguły ustanowione dla świata – Dekalog – zawsze pojawia się cierpienie. Skrzywdzonych – ktoś musiał skrzywdzić; zdradzonych – ktoś musiał zdradzić, a katowanych – ktoś katował.

Czasem udręka innych przenika nas, ludzi, w takim stopniu, że wprost chcielibyśmy przejąć ją od nich, byle tylko przestali cierpieć. W naszym ludzkim języku istnieją przecież przejmujące powiedzenia, które oddają ten stan ducha: *Dałbym się za niego pokroić, byle by nie cierpiał, Dał bym sobie raczej wyjąć serce...* Najczęściej reagujemy tak na psychiczne i duchowe rany duchowe kochanych osób, ból fizyczny wydaje się mniej tragiczny... Ponieważ nasz język opisuje prawdziwe uczucia, trzeba przyjąć, że przynajmniej niektórzy, choć nieczęsto się to zdarza, naprawdę chcieliby dokonać ofiary z samego siebie. Píše o tym św. Paweł w liście do Rzymian (Rz 5, 7): *A [nawet] za człowieka sprawiedliwego podejmuje się ktoś umrzeć tylko z największą trudnością. Chociaż może jeszcze za człowieka życzliwego odważyłby się ktoś ponieść śmierć.* Trzeba wielkiego heroizmu, żeby ofiarować swe życie za nieznanym, albo grzeszników. To czynią święci.

Siostra Faustyna wielokrotnie brała na siebie cudze grzechy – prosząc Pana Jezusa, żeby ją karał, a nie grzeszników. W pewnym momencie pisze – (...) *wszystkie ostrzejsze pokarmy sprawiały mi niezmiernie boleści, tak nie jedną noc wylałam się strasznych boleściach i łzach na korzyść grzeszników* (1428-29).



Rodzina, Ewa Walczak-Jackiewicz

Nieco dalej ten stan ducha opisuje wierszem:

*Bo choćby dla jednej duszy zbawienia,
Warto się poświęcać przez życie całe,
I ponieść największe ofiary
i udręczenia,
Widząc jak wielką Bóg ma z tego
chwałę. (1435)*

Nielicznym dane jest takie uczucia zamieniać na czyny. Cierpienie drugiego człowieka nie zniósł św. Maksymilian Kolbe. Zgodził się pójść na śmierć zamiast Franciszka Gajowniczka, który wobec niemieckich oprawców w Auschwitz wyraził żal za swoją rodziną. Za śp. księdza Aleksandra Zienkiewicza – tak znanego we Wrocławiu „Wujka” – duszpasterza akademickiego – kiedyś ofiarowały swoje życie siostry Nazaretanki z Nowogródka – 11 z nich rozstrzelali Niemcy 1 sierpnia 1943 roku. Dzisiaj są błogosławione.

Jednak ostatecznie tylko Chrystus w sposób całkowity identyfikuje się z ludzkim cierpieniem. Dał się ukrzyżować, aby krzyże z umierającymi na nich ludźmi zniknęły z poboczy europejskich ulic. I tak się stało! Ofiara Jezusa wstrząsnęła światem i cywilizacja chrześcijańska wyparła barbarzyństwo.

Ofiara Chrystusa trwa – uobecniając się codziennie w Eucharystii. Bóg

współcierpi z kolejnymi pokoleniami dręczonych grzechem siostr i braci, a Jego Krzyż, jak wtedy, na Golgocie, pozostaje znakiem uczuć najwyższych. Jest też znakiem, który woła: nie dręcz, nie okradaj, nie oszukuj, nie odbieraj zdrowia, nie odbieraj życia. Nie odbieraj nadziei! Jest znakiem cywilizacji, w której ludzie chcą pamiętać, że lepiej samemu cierpieć niż krzywdzić, lepiej zginąć niż zabić drugiego.

Tam, gdzie jest miejsce dla krzyży w publicznej przestrzeni, tam nie przeprowadza się publicznych kaźni. I odwrotnie – gdzie zostanie sprofanowany krzyż Chrystusowy, tam zawsze ostatecznie powraca ten krzyż, na którym umierają ludzie – tyle, że narzędzia uśmiercania stają się coraz bardziej nowoczesne, technicznie udoskonalone. Jak gilotyny podczas skierowanej przeciw Bogu Rewolucji Francuskiej, jak karabiny maszynowe żołnierzy sowieckiej armii w Katyniu albo komory gazowe – w niemieckich obozach koncentracyjnych.

Dzisiaj także nie spotkasz Chrystusowego krzyża tam, gdzie w majestacie ludzkiego prawa giną ludzie – ani w „aborcyjnych kombinatach” w USA, ani na ścianach szpitali państw, gdzie dopuszcza się eutanazję...

Nie ma krzyża tam, gdzie prześladowe się i zabija chrześcijan...

Nie chcę świata bez krzyża!

Nie dlatego, że to „symbol naszej tradycji i kultury”. Dlatego, że krzyż jest wspomnieniem OSOBY, a – jak powiedział nieoceniony poeta Kahlil Gibran – *wspomnienie jest formą spotkania*. Zanim więc spotkam Jezusa twarzą w twarz – a mam nadzieję, że tak się kiedyś stanie – chcę Go spotykać w tym znaku, który jest dla Niego najistotniejszy – w znaku ofiarowania, współczucia, oddania. Za każdego, także za mnie...

Dlatego nie zgadzam się na usuwanie krzyża! Zresztą i tak krzyża nigdy już nie usunie się ze świata. Krzyż Jezusa stanął na Golgocie i pozostanie w świecie na zawsze – pozostanie nawet gdy... nie będzie świata.

Ale na razie tylko Krzyż zachowuje świat w istnieniu, bo jest manifestem ostatecznego zwycięstwa Dobra.

Krzyż – mimo że był narzędziem śmierci jest przecież znakiem Zmartwychwstania!

A.S.

Znak miłości i oś wszechświata

O ile sobie przypominam, obraz ten z daleka czynił wrażenie dużego buketu kwiatów. Z bliska zaś można było zauważyć, że każdy z tych „Kwiatów” był medalionem, miniaturą przedstawiającą jakąś scenę. (...) Jest tam człowiek napadnięty przez złodziei, kobieta opuszczona, człowiek zamordowany strzałem w plecy, matka trzymająca na kolanach zwłoki swego dziecka, trędowny ze swym dzwonkiem, kobieta rodząca w bólach, konający na łożu śmierci, oskarżony przed swymi sędziami, skazaniec, którego powieszają. Pomijam zapewne tyleż szczegółów ile dodaję wysnutych z wyobraźni, lecz dokładnie pamiętam zasadniczą myśl obrazu: jest to zbiór ludzkiego cierpienia. Otóż jeden z tych medalionów, potraktowany tak jak inne, nawet nie umieszczony w środku obrazu, zagubiony wśród tak wielu innych, przedstawia Chrystusa niosącego swój krzyż.

Breughel rozumiał, że nie ma święcie takiej udręki i takiego cierpienia, w których Chrystus nie miałaby swego udziału; jest On jednym z nas w tej wspólnej nędzy. Wniknął On w nią do tego stopnia, że rzeczywiście nie ma na świecie takiego cierpienia, w którym człowiek byłby zupełnie osamotniony. Obalił On samotność naszego cierpienia.

Dzięki wyłomowi dokonanemu przez Chrystusa niosącego swój krzyż

Bóg wnika we wszystkie nasze przykrości. (...)

Lecz to, że Bóg łączy się z ludźmi w cierpieniu i śmierci, może być tylko Boską inwencją i jest dla mnie najwyższym znamieniem prawdziwej religii, znakiem czysto boskiej miłości, sakramentem wolności i inwencji Bożej w Jego miłości ku nam.

W ten sposób urzeczywistniał się plan Boży, mający na celu założenie Jego uniwersalnego królestwa, ale jednocześnie realizował się również plan wrogów Jezusa.

I z tego względu obraz Breughla mnie przesładuje. Bo Jezus wyklęty opuszcza Jerozolimę, aby umrzeć, lecz zakłada ostatecznie i na wieczne czasy Jerozolimę nową, która zanim się stanie Jeruzalem chwały, jest Jerozolimą boleści, nowym i uroczystym zespolem Boga i ludzi, zjednoczeniem cierpiących dzięki nie mającemu granic uczestnictwa w Jego świętej Męce. (...)

Największym objawieniem, jakie nam daje męka Chrystusa, jest być może to, że istotnym rytmem wszechświata, który go w ruch wprawia i doprowadza do jego celu, jest miłość.

Św. Augustyn przeczuł to, przyjmując miłość za odpowiednik siły ciężenia. *Amor = Pondus*. Fizycy i matematycy zastanawiają się nad siłą ciężenia. A gdyby okazała się nią miłość? (...) Jeśli miłość stanowi naturę

siły ciężenia, to naturą wszechświata, prawem i najgłębszym przeznaczeniem, jest również miłość. Wszystko się wówczas zmienia i wszystko staje się cudowne.

Oczywiście, istnieje tylko miłość. Miłość, która łączy planetę ze słońcem, różni się od tej, która łączy maleństwo z piersią matki, i od tej, która łączy świętego z Bogiem. Ale to właśnie miłość we wszystkich swych rodzajach i stopniach łączy wewnątrz-

nie wszechświat, wprawia go w ruch i powoduje, że jest on całym swym jestestwem tak oparty o Boga, jak niemowlę o łono matczyne.

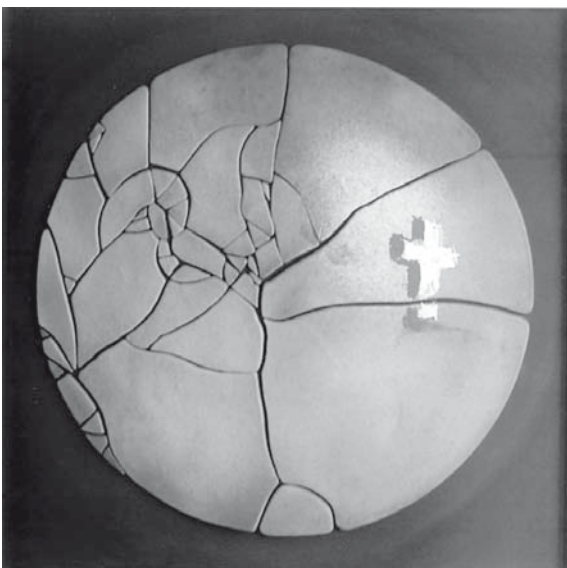
Chrześcijańska wizja świata wskazuje nam, że cały ten wewnętrzny ruch wszechświata i ta jego więź z Bogiem zostały zerwane przez grzech, że męka Chrystusa je przywróciła i odnowiła w najbardziej żywotnym i tajemnym punkcie, w punkcie styczności wszechświata z Bogiem. Wszechświat odzyskał równowagę w najgłębszym swym wnętrzu, ponieważ wyprostował swój kierunek ciężenia do Boga, a to dzięki krzyżowi Chrystusa, który stanowi oś wszechświata. *Stat Crux dum volvitur orbis*. A więc klucz, który został zagubiony, odnalazł się i otwiera nam prawdziwą tajemnicę wszechświata. Tym złotym kluczem miłości jest krzyż Chrystusa.

R. L. BRUCKBERGER, DZIEJE JEZUSA
CHRYSUSA

Pieter Bruegel

Pieter Bruegel starszy zwany też Chłopskim żył w latach ok. 1525-1569. Był najwybitniejszy malarzem i rysownikiem niderlandzkim XVI w. Podejmował tematy biblijne, a także przedstawiał ciemną stronę natury ludzkiej – słabości, grzechy, inspirację czerpał z mitologii. Jego dzieła były moralnymi komentarzami świata, często o satyrycznym charakterze. Jako pierwszy w swej epoce malował pejzaże zimowe i sceny pracy na roli. Zaskakiwał nowatorskimi ujęciami tematu. Widać to na przykład w ciekawym rozwiązaniu kompozycji takich obrazów jak „Droga Krzyżowa” czy „Upadek Ikar”, gdzie główną postać umieścił na dalszym planie i uczynił niejako (przy pobieżnym oglądaniu) mało ważnym detalem dzieła.

W charakterystyczny sposób malował postacie, które są krępe i przysadzista, mają pospolite twarze, a swoje emocje ujawniają poprzez pozę i gest.



Ziemia strudzona, Marian Dzdzisław Szyszka

Waga grzechu

Różne są definicje grzechu: złamanie przykazań Bożych, niewierność. Grzech jest przede wszystkim odwróceniem się od Pana Boga. Ludzie zatracili jego wagę. Grzechem głównym nie jest to, że w piątek zjadłem kielbasę, ale to, że zerwałem przyjaźń z Bogiem

KS. JAN TWARDOWSKI

„Jestem twoim Bogiem a ty jesteś moim dzieckiem”.

Jeśli będziesz strzegł moich słów, wtedy będzie przepływać łaska.

Jest tu wzajemność.

Dekalog buduje więź z Bogiem.

Trzy pierwsze przykazania – dotyczą Boga.

Od IV do X przykazania Bóg staje w obronie człowieka.

I. Świętość i pierwszeństwo Boga.

Bóg chce być ponad wszystko, co ludzkie. Są miejsca, obszary, dziedziny zawarowane tylko dla Boga (Mojżesz – krzak gorejący – „miejsce, na którym stoisz jest święte”).

Mamy obecnie kult ciała, zdrowia – wyraża się to nawet w życzeniach – przede wszystkim zdrowia! A ciało ma służyć duszy, miłości. Zdrowa dusza jest ważniejsza od zdrowego ciała. W trosce o zdrowie ciała ludzie przestają wierzyć Bogu a wierzą magom i wróżkom. To jest sprzedawanie duszy.

II. Nie wzywać imienia Boga nadaremno!

Często nie mamy świadomości Kogo wzywamy, często imię Boga wkładane jest między wulgaryzmy!

Najpierw szanuj słowo Boże, a wtedy będziesz szanować słowo swoje.

III. Pamiętaj abyś dzień święty święcił.

Jedyny dzień w tygodniu – niedziela jest zawarowany dla Boga, by przypomnieć sobie Kim jest. To też dzień dla duszy człowieka. Wszelkie totalitaryzmy (nazizm, komunizm) odbierały ludziom religię, Boga. Jeśli odbiera się człowiekowi dzień święty – odbiera się mu jego godność, wdeptuje się go w błoto. – A jak jest dziś? – Kościoły puste a obok pełne supermarkety – swoista „liturgia” zakupów, „procesje” do półek z przeróżnymi towarami, „kontemplacja” produktów itp. – Bóg odkupił nas za wysoką cenę a oddajemy dusze diabłu

Zabranie niedzieli – to również rozluźnienie więzów rodzinnych – praca rodziców, głównie kobiet.

A gdzie wypoczynek?!

IV. Czcij ojca i matkę swoją.

Wyrasta pokolenie ludzi, którzy nie chcą nikomu nic zawdzięczać, chcą być samowystarczalni, np. dzieci nie chcą zawdzięczać nic rodzicom. A przecież jesteśmy im winni szacunek, poszanowanie. Nie wolno oskarżać tych, od których dużo otrzymaliśmy. Dawniej nauczyciele w szkole i rodzice byli względem siebie lojalni. A dziś? Brak autorytetów!

V. Nie zabijaj.

To prawo do poszanowania godności i świętości życia – podważa się je obecnie (aborcja, eutanazja), a człowiek w pewnych sytuacjach staje się „kłopotliwym przedmiotem”.

Prawo do zabijania ustanawiane w parlamentach to międzynarodowa zbrodnia – prawo dzungli! Traci się wrażliwość dla życia – to doprowadza do zabijania duszy, do pozbawienia człowieka zbawienia.

VI. Nie cudzołóż

Kto szuka innego „szczęścia” poza małżeństwem, gdy wierność małżeńska przestaje być wiernością – to wielki egoizm, który niesie nieszczęście dzieciom. Do utrzymania wierności potrzebna jest łaska.

VII. Nie kradnij.

Została zabita zwykła ludzka uczciwość. *Zło – działanie!* – czyli działanie się zła! Człowiek ma prawo do owoców pracy, ale pracy uczciwej.

Człowieka można okradać nie tylko z dóbr materialnych ale także z:

– dobrego imienia

– czasu

– spokoju itp.

VIII. Fałszywe świadectwo

Człowiek osądzony na podstawie oszczerstw, niesprawdzonych informacji (media) – umiera społecznie! Jest to odbieranie dobrego imienia.

IX. Nie pożądam... żony

Ważna tu jest godność kobiet, matki. Obecnie zupełnie zanika poczucie wstydu – nieodpowiedni strój, „rozebrane” billboardy, kreowanie małych dziewczynek na sex-bomby itp. Ludzie wstydy się wstydić! A wstyd dany jest przez Boga jako ochrona godności kobiety!

X. Nie pożądam... rzeczy

Świętość ma być wolna od pazerności. Istnieje nałóg kupowania rzeczy niepotrzebnych. To przestroga przed zbyt dużym pożądaniami!

Nie umiemy cieszyć się tym, co posiadamy. A człowiek staje się bogatszy, kiedy umie się dzielić z innymi.

Warto zadać sobie pytanie – kim jestem, co z siebie daję innym?

BRAT TADEUSZ RUCIŃSKI
(NOTOWAŁA MW)

Obłęd niewinności

„Wolą Bożą jest uświęcenie wasze” (1 Tes 4, 3). „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48).

Te słowa zostały wpisane Kościołowi w jego metrykę. Wydaje się jednak, że Kościół stale, a dziś bardziej niż kiedykolwiek, oddala się od tego celu i to mimo zapełnionych terminarzy biskupów, mimo przepelnienia w ośrodkach kształcenia, na salach posiedzeń

i mimo coraz liczniejszych rozporządzeń kurialnych.

Gdzie leży tego przyczyna? Odpowiedź na to pytanie jest tak prosta, że trudno w nią uwierzyć: przyczyną tego stanu rzeczy są nasze puste konfesjonały.

Kościół jako Ciało Chrystusa odnowi się tylko wtedy, jeżeli członki tego Ciała poddane zostaną stałemu oczyszczaniu się, a to tylko po to, by myśli Chrystusa jako Głowy tegoż Ciała mogły wszędzie swobodnie docierać do wszystkich

członków, by przez to pobudzać, inspirować i ożywiać całe Ciało. Wszystkie nasze wysiłki i reformy będą skierowane ku próżni, jeśli nie odkryjemy na nowo Sakramentu Pokuty jako źródła życia, odnowy i wszelkiej reformy. Pod tym względem jesteśmy mniej lub więcej dotknięci jakby jakąś chorobą, którą można by nazwać obłędem niewinności nowoczesnego człowieka.

JOACHIM KARD. MEISNER, ABPKOLONII
Kazanie wygłoszone w czasie sesji Konferencji Episkopatu Niemiec (wrzesień 1997 r.)

Nasz rachunek sumienia

Jeden ze złoczyńców, których [tam] powieszono, urągał Mu: „Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas”. Lecz drugi, karcąc go, rzekł: „Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież – sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił”. I dodał: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa”. Jezus mu odpowiedział: „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju” (Łk 23, 39-43).

I my, współcześni grzesznicy unizamy się przed Panem Bogiem i przepraszamy Go, pragnąc pojednania z Nim. Ten rachunek sumienia, ze skrucą „dobrego łotra” w noc 18/19 XI 2008 roku czyniony był w imieniu wszystkich grzeszników z pięciu wrocławskich Dekanatów przed Królową Polski na Jasnej Górze

Prosililiśmy wtedy i teraz prosimy: *Panie, przebac nam nasze grzechy i słabości!*

Przepraszamy Ciebie Panie:

- za nasze zwątpienia i niewierności,
- za brak odwagi w głoszeniu Ewangelii i uleganie lękom,
- za próby robienia wielu rzeczy po ludzku, bez rozeznania Panie Boże jaka jest Twoja wola,,
- za grzechy języka,
- za zaniedbania w miłości bliźniego i jej wybiórcze traktowanie,
- za brak miłości rodzącej nową miłość,

Modlitwa oddania

Mój Ojcze,
powierzam się Tobie.
Uczyń ze mną, co zechcesz.
Cokolwiek uczynisz ze mną,
dziękuję Ci.
Jestem gotów na wszystko,
przyjmuję wszystko,
aby Twoja wola spełniła się we mnie
i we wszystkich Twoich stworzeniach.
Nie pragnę nic więcej, mój Boże.
W Twoje ręce powierzam ducha mego
z całą miłością mego serca.
Kocham Cię
i miłość przynagła mnie,
by oddać się całkowicie w Twoje ręce,
z nieskończoną ufnością,
bo Ty jesteś moim Ojcem.

BL. KAROL DE FOUCAULD

- za antykoncepcję i uchylanie się od Bożego planu na nasze życie,
- za uleganie propozycjom tego świata w sposobie życia,
- za wszystkie nasze ciężkie winy,
- za dokonywane aborcje i eutanazje,,
- za milczącą zgodę na cudze grzechy,
- za bezmyślne uleganie manipulacji marketingowej,
- za tolerowanie grzechów społecznych,
- za zaniedbania w modlitwie rodzinnej i osobistej,
- za brak przebaczenia sobie i innym,
- za zaniedbania w dobrych uczynkach i opieszałość w czynieniu dobra,
- za uleganie bożkom tego świata,
- za zaniedbania w jałmużnie i postach,
- za brak służebności wzajemnej,
- za nasz egoizm i egocentryzm,
- za niedobre myśli nurtujące nasze serca,
- za ocenianie innych,
- za grzechy przeciw jedności w rodzinach, wspólnotach i w całym kościele,
- za zaniedbania w miłosierdziu, zwłaszcza w stosunku do osób tego miłosierdzia najbardziej potrzebujących,
- za obojętność i brak reakcji na wieści o prześladowaniu chrześcijan na całym świecie,
- za brak otwartości serca i umiejętności słuchania drugiego człowieka,
- za bezmyślne wypowiadanie słów w relacjach życia codziennego i w modlitwie,
- za to, że radość naszego serca często przykrywa smutek,
- za braki w poznawaniu Pisma Świętego i nauczania Kościoła,,
- za wybiórcze przyjmowanie nauk Kościoła,
- za braki w pogłębianiu znajomości żywotów Świętych, zwłaszcza naszych patronów sakramentów Chrztu św. i Bierzmowania, patronów parafii i archidiecezji – braki w czerpaniu z Ich wskazań jak mamy żyć aby podobać się Tobie, Chryste!,
- za kwestionowanie prawd wiary,
- za zaniedbania w rozeznawaniu i posługiwaniu charyzmatami, darami Ducha Świętego w naszych wspólnotach,

Stary krzyż

Tam na wzgórzu wśród skał
Stary krzyż ongiś stał,
Symbol hańby, cierpienia i mąk.
Lecz ja kocham ten krzyż, Gdzie mój
Zbawca i Mistrz
Swym oprawcom się oddał do rąk.

O, jak cenię ja stary ten krzyż!
W nim ratunek ludzkości jest dan;
Lgnę do niego, bo w niebie ten krzyż
W nagrodę zamieni mi Pan (Na koronę
zamieni mi Pan).

Ale stary ten krzyż,
Tak wzgardzony przez świat,
Swą ofiarą podciąga mnie wzwyż;
Bo mój Zbawca i Pan
Zstąpił z nieba tu sam,
Aby wnieść na Golgotę ten krzyż.

Krwia zbroczony ten krzyż,
Lecz pomimo to w nim
Dziwne piękno wśród płam krwawych
łśni;
Bo na krzyżu tym Pan Cierpiał męki
i zmarł,
Aby wieczne dziedzictwo dać mi!

- za brak wiary w skuteczność modlitwy wstawienniczej,
- za zaniedbania w przyjmowaniu łaski sakramentów świętych,
- za brak ufności w zawierzaniu wstawiennictwu Matki Bożej wszystkich naszych spraw,
- za zaniedbania i sprzeniewierzenia się naszym powołaniom życiowym, do których Ty nas Jezu wzywasz – w naszych rodzinach, w miejscach pracy i odpoczynku, w Kościele i wspólnotach,
- za wszystko co jest Tobie wiadome, Panie Boże Wszechmogący, w Trójcy Świętej jedyny, co jest naszym grzechem i słabością a nie zostało tu wypowiedziane.
Panie Jezu chcemy teraz, przepraszając Ciebie za nasze grzechy i słabości – okazać naszą skruchę i dziękować Tobie, że pozwalasz nam spojrzeć na nas, grzeszników, w Prawdzie o Tobie Który jesteś Miłością, który przez swoją Krew wylaną na Krzyżu za nasze grzechy przebaczasz nam je łaską płynącą z sakramentów Kościoła, szczególnie sakramentu pojednania!
Prosimy Cię o miejsce z Tobą w raju!
Dziękujemy Ci Jezu!

NOTOWAŁA MW

Gorzkie Żale

Środa Popielcowa rozpoczyna okres Wielkiego Postu trwający czterdzieści dni. Głowa posypana w tym dniu popiołem to zewnętrzny znak wejścia na drogę wewnętrznej przemiany własnego życia. To któraś kolejna próba porządkowania życiowej drogi, ponownego narodzenia się. W okresie poprzedzającym Zmartwychwstanie pytamy coraz częściej: czy droga, którą obecnie kroczyć doprowadzi mnie do zbawienia? Czy nie zarosła chwastami, czy nie pojawiły się tuż przy niej dzikie wysypiska, boczne ścieżki prowadzące do nikąd?

Na przestrzeni wieków ten czas prześlągnięcia za grzechy, jakim jest Wielki Post, wzbogacony został różnymi formami pobożnych praktyk. Miały one pomóc w nawracaniu się grzesznemu z natury człowiekowi. I my nadal w nich uczestniczymy.

W każdy piątek gromadzić się będziemy w kościołach i kaplicach na *Drodze Krzyżowej*. Jak co roku wyjdziemy z Krzyżem, na którym zawisło Zbawienie Świata, na ulice naszego miasta. W kolejne niedziele spieszyć będziemy na nabożeństwo *Gorzkich żalów*.

Czy na pewno tak będzie? W dużym stopniu zależy to będzie od nas samych. Może warto zatrzymać się dziś nad formą tego pięknego w swej formie i treści, rdzennie polskiego nabożeństwa pokutnego!

Rozważania Męki Pańskiej mają w naszej kulturze bardzo starą tradycję. W średniowieczu corocznie odprawiane były w całej Europie misteria pasyjne. W okresie baroku, w którym wielka pobożność była pobudzona równie wielkimi emocjami – odczuwano potrzebę stworzenia nowych form nabożeństw. Wielowiekowe tradycje już nie wystarczały. Oddanie czci wyszydzanemu przez człowieka Bogu znalazło najpełniejszy wyraz w *Gorzkich żalach*.

Jak i kiedy powstało to nabożeństwo?

W 1651 roku Królowa Maria Ludwika sprowadziła do Warszawy Misionarzy św. Wincentego a Paulo.

Jeśli nie możemy uczestniczyć w Gorzkich Żalach w kościele, to śpiewajmy je w domu. Transmisja z bazyliki św. Krzyża w Warszawie w każdą niedzielę Wielkiego Postu o godz. 18. 00 w Radio Maryja. Możemy także via Internet: www.radiomaryja.pl

Królowa podarowała zakonnikom domek i kapliczkę, w miejscu dzisiejszego kościoła św. Krzyża. Przy kościele zbudowano szpital św. Rocha. Prowadzili go zakonnicy z Bractwa Miłosierdzia św. Rocha. Kierował nimi ks. Wawrzyniec Benik. Bracia szczególną uwagę przykładali do przeżywania męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Zapisali w kronikach z początku XVIII wieku, że stare tłumaczenia pieśni z misteriów są niezrozumiałe dla ludu. Zaczęli rozmyślać nad tym jak to odmienić.

Z kościołem św. Krzyża związane było też inne Bractwo – Różańcowe Dominikanów Obserwantów. Oba Bractwa prześcigały się ze sobą o pierwszeństwo podczas wszystkich procesji i na tym tle wybuchały niesnaski. Zirytowany tym proboszcz parafii św. Krzyża ks. Bartłomiej Tarło zabronił więc Bractwu św. Rocha uczestniczyć w procesjach różańcowych. To ich zmotywowało do wypracowania własnej formy nabożeństwa. Owocem tego była wydana w 1707 roku przez ks. Benika książeczka: „Snopek Myrry z Ogroda Gethsemańskiego albo żalose Gorzkiej Męki Syna Bożego rozpamiętywanie”. (Mirra to jeden z darów, jaki trzej królowie złożyli Bożemu Dzieciątku. Dar mirry był zapowiedzią męki i śmierci zbawczej Chrystusa).

Nabożeństwo *Gorzkich Żali* ułożono na wzór dawnej jutrzni brewiarzowej. Mają więc „Gorzkie żale” trzy części – tak jak jutrznia, która składa się z trzech nokturnów.

Rozpoczynająca nabożeństwo Podbudka wzywa nas do rozważania Męki Pańskiej. Podobnym wezwaniem do modlitwy jest w jutrzni śpiew psalmu 95.

Każdą część „Gorzkich żalów” poprzedza Intencja czytana, wprowadzająca w temat rozważań. Można ją porównać do czytania w liturgii brewiarzowej.



W krzyżu cierpienie, Maria Gostylla-Pachucka

W każdej części nabożeństwa mamy trzy pieśni: *Hymn, Lament duszy nad cierpiącym Jezusem i Rozmowa duszy z Matką Bolesną* – analogicznie w każdym nokturnie jutrzni mamy 3 psalmy.

Poszczególne części „Gorzkich żalów” dzielą nasze rozważanie według chronologii wydarzeń Męki Pańskiej – i tak część pierwsza każe nam rozmyślać o tym „co Pan Jezus wycierpiał od modlitwy w Ogrojcu aż do niesłusznego przed sądem oskarżenia”, w części drugiej kontynuujemy rozmyślania nad cierpieniami Pana Jezusa „aż do okrutnego cierniem ukoronowania”, by w części ostatniej dojść do chwili „ciężkiego skonania na krzyżu”.

Na koniec „Gorzkich żalów” śpiewa się pieśń „Wisi na krzyżu” lub „Któryś za nas cierpiał rany”. Jutrznię kończy zwykle śpiew *Te Deum*.

Śpiewy wchodzące w skład „Gorzkich żalów” nie pokrywają się z żadnym z wcześniej znanych utworów. We wszystkich jednak możemy odnaleźć echa dawnych pieśni, w których przebija melodia żalu i skruchy.

Pieśni „Gorzkich żalów” nie przestają na zrelacjonowaniu biblijnych wydarzeń. Chcą także obudzić nasze uczucia. To połączenie nowej formy z elementami tradycji musiało wyjątkowo dobrze utrafić w potrzeby ludzi tamtych czasów. Nowy sposób

odprawiania pasji wyjątkowo szybko rozprzestrzenił się po całym kraju. Tekst nabożeństwa tłumaczono dwukrotnie na język litewski (po raz pierwszy jeszcze w XVIII wieku), a także na niemiecki, angielski i rosyjski.

Nabożeństwo kiedyś łączono z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, od którego rozpoczynano celebrację. Po odśpiewaniu trzech części „Gorzkich żalów” głoszone kazanie pasyjne. Następnie ruszała procesja ze świecami, po której udzielano końcowego błogosławieństwa. W porównaniu z pierwotną postacią dziś nabożeństwo jest okrojone. Nie ma już procesji, a śpiew „Gorzkich żalów” ogranicza się do jednej części (na przemian pierwszej, drugiej i trzeciej).

Obok *Drogi Krzyżowej*, jest to kolejne, niezwykle ważne nabożeństwo Wielkiego Postu, które mękę Chrystusa stara się wyrazić w konkretnych formach przemawiających do każdego serca i każdej duszy ludzkiej. Pobudza do refleksji nad istotą cierpienia oraz zadumy nad własnym postępowaniem.

O Gorzkich żalach powiedziano, że „nie mają sobie równych w świecie”. Nic więc dziwnego, że wiele osób przybywających z zagranicy urzeczonych jest tym nabożeństwem. Achille Ratti, późniejszy papież Pius XI, pełniąc w Warszawie po I wojnie światowej obowiązki nuncjusza apostolskiego, bardzo często uczęszczał do kościoła św. Krzyża, gdzie uczestniczył w nabożeństwie Gorzkich Żalów.

Gorzkie Żale dzisiaj – to również przywołanie myśli Jana Pawła II, kontemplacja cierpienia i umierania. To dla wielu świadectwo, drogowskaz i znak nadziei.

TADEUSZ PAŁASZ

Właśnie ten

Krzyże są ciężkie i lekkie.
Czasem dźwigamy ciężki krzyż
na zapas, a nie dziękujemy za to,
że dzisiaj Pan Jezus dał nam tak lekki
krzyż do udźwignięcia. (...)
Kiedy przypadnie na nas krzyż ciężki
– nie myślimy o lekkim.
Kiedy lekki – nie myślimy o ciężkim.
Dźwigajmy taki, jaki na nas spada.

KS. JAN TWARDOWSKI

Moja kolejna Akademicka Droga Krzyżowa

To niesamowite przeżycie, iść razem z młodymi i tak pięknie móc się modlić i śpiewać. Czułam się pośród braci akademickiej, jakby mi wróciła młodość, a jestem kobietą grubo po 50. Wyruszyliśmy, jak zwykle, spod Kościoła Uniwersyteckiego. Zawsze wszystko dopięte jest na ostatni, przysłowiowy, guzik: porządek, nagłośnienie, zapalone świece, które stwarzają niepowtarzalny nastrój, pomoc medyczna, ochrona służb miejskich, etc. etc. Organizatorzy niejednej świeckiej uroczystości powinni brać przykład z tak doskonałej organizacji! Tu głęboko chylę czoło w stronę duszpasterskich organizatorów.

Z uwagą wsłuchiwalismy się w to, co rozważane było przy kolejnych stacjach. Każda stacja była prowadzona przez inną akademicką grupę modlitewną. Poruszano same aktualne problemy życiowe, które nie tylko dotyczą ludzi młodych. Piękne, głębokie przemyślenia... Szłam razem z moją koleżanką z Uczelni, która była mi niezmiernie wdzięczna, że ją zaprosiłam do wzięcia udziału w tej Drodze. Szliśmy ulicą Kuźniczą do Rynku a potem, po okrążeniu Rynku, do Bazyliki św. Elżbiety. Widzieliśmy wpatrzonych w nas oczy osób, które licznie w tym czasie przybyły do Rynku. Zgoła w innym celu, aniżeli my. Nie spotkaliśmy się jednak z żadnymi drwinami ani niekulturalnymi zaczepkami. Powiem więcej

– widziałam parę osób, które dołączyły do nas. PAN JEST WIELKI!

Po zakończonej Drodze Krzyżowej udaliśmy się na Mszę św., która była odprawiona pod przewodnictwem ks. bpa Andrzeja Siemienińskiego, w koncelebrze wielu innych kapłanów. Śpiewaliśmy pieśni wielkopostne, choć były one smutne, to nasze serca były przepełnione wielką radością do Naszego Stwórcy, który miał wkrótce z martwych powstać! Nikt nie czuł zmęczenia, chociaż pora już była dość późna – po godz. 22.

Jeżeli jeszcze ktoś z Was nie brał udziału w tej szczególnej Drodze



Stacja drogi krzyżowej w Lourdes

Krzyżowej, to bardzo proszę, zrobić sobie takie mocne postanowienie, że w tym roku nie może Was zabraknąć...

Do czego zachęca

ANNA KUCZWARA

Nie ma stanu tak pogardzanego, tak godnego pogardy, żebyś nie wydobył z niego dusz, nie tylko po to, by je zbawić, ale by je uczynić swoimi ulubieńcami, by je podnieść do ogromnej świętości. Z prochu ziemi wydobywasz zagubione drachmy podeptane przez ludzi i przywracasz im pierwotne piękno. Nie traćmy nigdy nadziei ani wobec siebie, ani wobec innych, ani też wobec nikogo, choćby był pogrążony w nałogach i wydawało się, że zgasły w nim wszelkie dobre uczucia. Nie traćmy nigdy nadziei, nie tylko co do zbawienia, ale i co do możliwości osiągnięcia wspaniałej świętości. Bóg jest wystarczająco mocny. Dobry Pasterz może sprowadzić do owczarni owce tak o jedenastej, jak i o pierwszej godzinie... Jego dobroć, tak jak i moc, nie mają ograniczeń. Pokładać we wszystkim nadzieję to nasz obowiązek, jak mówi Duch Święty ustami św. Pawła

BL. KAROL DE FOUCAULD

Szkoła Maryi – to moja szkoła

We wrocławskiej wspólnocie „Galilea” odbyła się w dniach 19-21 lutego zimowa sesja Szkoły Maryi Niepokalanej. To ogólnopolskie weekendowe spotkanie ma charakter rekolekcji; są na nim wykłady, pieśni uwielbienia, świadectwa innych osób itp.



W sesji jesiennej omawiana była postać Dawida – teraz Abrahama. Bardzo interesujący dla mnie był wykład o Piotra Krzysztoforskiego, który mówił o swoim „Abrahamowym” wyjściu, jakim było jego wstąpienie do zakonu paulinów. Z poprzedniej sesji natomiast zapamiętałam wykład i świadectwo Edyty o posłuszeństwie i zaufaniu Panu Bogu, który nigdy nie pozostawia nas bez pomocy, ale często wypróbujemy naszą wierność.

Po raz kolejny zrozumiałam jak ważna jest wspólnota i miłość między ludźmi. Wracając z Mszy św. zagadnęła mnie pani Maria, której opowiedziałam

o moich studiach i mojej chorej przyjaciółce Joli. Wysłuchawszy mnie wyjęła noszoną na piersi małą chusteczkę z wizerunkiem Matki Bożej z kroplą krwi Jezusa, prosząc bym to podarowała chorej. – *Ludzie, którzy mają tę chusteczkę nie odczuwają cierpienia zarówno psychicznych jak i fizycznych* – po-

wiedziała. I ja tego doświadczyłam! Podczas wieczornej modlitwy o przyjęcia do swego życia Jezusa jako Pana i Zbawiciela poczułam dotyk Ducha Świętego. Było mi gorąco w okolicach krtani a także z prawej strony brzucha. Płakałam, gdyż był to dla mnie znak, iż moja przyjaciółka – Jola będzie niedługo uzdrowiona. Modliłam się gorąco o uwolnienie jej z wszelkich cierpien.

Szkoła Maryi utwierdziła mnie na nowo w wierze. Kończąc ten trzydniowy kurs wiedziałam, że Maryja jest blisko mnie. Poczulałam się uzdrowiona psychicznie, a jeszcze parę dni

wcześniej było mi tak bardzo ciężko i smutno na duszy!

Obiecałam sobie, że będę kontynuować naukę w Szkole Maryi Niepokalanej, bo jest to już „moja szkoła” i zapraszam na kolejną sesję do Szkoły każdego kto szuka Boga i Jego Miłości.

JOASIA

Moja nadzieja

Z Jego ran wciąż sączy się krew boska.
Przypomina paciorki różańca.
Jakiż żal jest, jakaż wielka troska
w Jej obliczu, u Matki Skazańca!

Łączy się z Nią obopólnym bólem,
spełniając najważniejsze zadanie.
Oto On, który jest naszym Królem,
Zbawicielem być też nie przestanie!

Jego oblicze zastępiło w bólu
zrodzonym na krzyżu i z cierpienia.
Panie mój! Zbawicielu i Królu!
Tak wiele masz mi do powiedzenia!

W paciorkach krwi Twojego różańca
wbrew wszystkiemu moją przyszłość
widzę.

Widzę życie i szansę wybrańca
i wszystko to czego się nie wstydzę!

Wprawdzie milczysz, ale wciąż coś
mówisz,

jak orator albo kaznodzieja.

Zrozumiałem! Kochasz mnie i lubisz!

A w Twym krzyżu tkwi moja nadzieja!

JUREK KARPIŃSKI

Trwa kurs Alfa w naszej parafii

Mamy za sobą kolejne niedzielne spotkanie kursu Alfa, który się rozpoczął 24-go stycznia w Domu Katechetycznym przy kościele pw. św. Rodziny. Kurs przebiega w swobodnej atmosferze, pełnej gościnności i dobrego humoru.

Na nasz kurs nie przyjmujemy już nowych zgłoszeń. Ale dla Państwa, którzy chcieliby wziąć udział w kursie mamy dobrą informację. Trwają we Wrocławiu dwa nowe kursy Alfa:

- od poniedziałku 15 lutego w parafii św. Augustyna, ul. Sudecka 90, sala nr 4. godz. 18.30. Więcej informacji i zapisy www.dombozy.pl.

- od wtorku 16 lutego w salce Wspólnoty Galilea, klasztor oo. dominikanów, Plac Dominikański, godz. 19.00. Więcej informacji i zapisy www.galilea.org.pl.

Przypominamy, że na kursy Alfa szczególnie są zaproszone osoby przeżywające problemy związane z wiarą

lub niewiarę – poszukujące sensu życia, pragnące pogody ducha w codzienności i nadziei w trudnych sytuacjach. Kurs jest adresowany także do osób, które chciałyby się zaznajomić z chrześcijaństwem lub pragnących odświeżyć podstawy wiary.

Kurs Alfa to smaczne posiłki, gościnna atmosfera i wiele dobrego humoru. To cotygodniowe wykłady poruszające takie tematy, jak: „Kim jest Jezus?”, „Dlaczego i jak się modlić?”, „Skąd można mieć pewność co do swojej wiary?”

Po wykładzie następuje swobodna dyskusja w małych grupach.

Kurs Alfa to miejsce, gdzie żadne wypowiedzi lub pytania nie są traktowane jako niestosowne. Można słuchać, dowiadywać się, dyskutować i odkrywać, a także pytać o wszystko.

Serdecznie polecamy te dwa nowe kursy ALFA!

Via Dolorosa

Codzienna modlitwa za Szkołę Życia Chrześcijańskiego i Ewangelizacji Świętej Maryi z Nazaretu Matki Kościoła – nazwana zastała „Via Dolorosa” („Droga Krzyżowa”). Jest jakby „duszą” Szkoły Maryi, bardzo ważną jej częścią, bez której szkoła nie mogłaby się rozwijać. Zachęcamy do niej każdego, komu bliższe jest dzieło Szkoły Maryi.

Modlitwę odmawia się codziennie o godzinie 21⁰⁰ czasu polskiego (w pozostałych krajach o godzinie jej odpowiadającej).

MARIA REGINA MUNDI
MARIA MATER ECCLESIAE
TIBI ASSUMUS, TUI MEMORES
VIGILAMUS, VIGILAMUS!
(powtarzamy 3-krotnie)

Święte Schody – Scala Santa

Wszystko wskazuje na to, że po tych 28 stopniach prowadzono Jezusa przed sąd Piłata – schody te pochodzą z pałacu, w którym rezydował Poncjusz Piłat. Przewiezione zostały z Jerozolimy do Rzymu w 326 roku po Chrystusie przez św. Helenę, matkę cesarza Konstantyna I. W 1589 roku na polecenie papieża Sykstusa V wzniesiono dla nich specjalny budynek. Zostały też ochronione drewnianą okładziną. Codziennie na kolanach wchodzą po tych schodach pielgrzymi. Ja modliłam się na nich wielokrotnie, zawsze w tej samej intencji – żeby Jan Paweł II mógł spotkać się jednocześnie z przedstawicielami Żydów i Palestyńczyków.

I tak się stało – w jubileuszowym 2000 roku.

AS



Rzym

Masz czas?

Samotność ludzka jest największą chorobą dzisiejszych czasów. Panuje przeświadczenie, że jest nieszczęściem. Naturalnie jest nieszczęściem, gdyby nie było Pana Boga. Jeśli On jest – samotność jest szczęściem. Człowiek może poświęcić Bogu czas i choćby przez chwilę oderwać się od spraw, od ludzi, by być z Nim tylko sam na sam.

Największą pokusą, jaką szatan dzisiaj dręczy człowieka, jest wmawianie w niego, że nie ma czasu dla Pana Boga. (...)

Wielki Post powołuje nas do tego, by znaleźć czas na rekolekcje, mieć wreszcie czas dla Pana Boga. Nieprawda, że czasu nie ma. Jest. My zaś musimy starać się go odnaleźć.

KS. JAN TWARDOWSKI

Repliki Świętych Schodów

W Polsce można również znaleźć repliki Świętych Schodów. Zaledwie kilkanaście kilometrów od Wrocławia, w niewielkiej miejscowości Sośnica znajduje się bardzo stary kościół, którego początki sięgają XIV wieku. Już w tym czasie gromadził wielu pielgrzymów. Przez kilka następnych wieków był w rękach protestantów, co zahamowało ruch pielgrzymkowy. W połowie XVII wieku kościół odzyskali katolicy, ale Sośnica nabrała znaczenia dopiero od 1776 roku, kiedy z inicjatywy ówczesnej jej właścicielki – hrabiny Józefiny von Würz und Burg – wybudowana została kaplica Świętych Schodów. Józefina przebywała w 1775 roku w Rzymie

i uczestniczyła w uroczystościach jubileuszowych, między innymi w Drozdzie Krzyżowej na Świętych Schodach przy bazylice św. Jana na Lateranie. Zafascynowana kultem wiernych i modlitwą w tym świętym miejscu, postanowiła przenieść ten kult w rodzime strony, na Śląsk.

W 1999 roku erygowano przy kościele sanktuarium Męki Pańskiej, co spowodowało liczne pielgrzymki, zwłaszcza w Wielki Piątek oraz w święto Podwyższenia Krzyża – 14 września. Kaplica jest cała nadzwyczaj bogato zdobiona w stylu baroku, z wykorzystaniem również malarstwa iluzjonistycznego. Znajdują się tu liczne malowidła i rzeźby, których treść przedstawia szczegółowo wszystkie etapy ostatniej drogi Zbawiciela, co bardzo przybliży i ułatwia wiernym rozważanie Męki Pańskiej. Wewnątrz kaplicy znajduje się 28 stopni wykonanych z marmuru. Prowadzą na szczyt – Golgotę, którą stanowi ołtarz. Nad tabernakulum w kształcie kuli ziemskiej umieszczona jest postać Chrystusa jako Męża Boleści. W poszczególnych stopniach Schodów znajdują się szklane "oczka", w których umieszczone są relikwie świętych. Na schody wstępuje się na kolanach i tak przebywa całą drogę, co jest wyrazem wielkiej czci i hołdu, jaki wierni pragną oddać Chrystusowi skazanemu na mękę i śmierć za nasze



Sośnica

grzechy. Schodzi się obok drugimi schodami, już normalnie.

U naszych południowych sąsiadów, 6 km od granicy, w miejscowości Králiky na Górze Matki Bożej znajduje się podobna kaplica ze Świętymi Schodami. Została wzniesiona w 1710 roku i stanowi część kompleksu kościelno-klasztornego.

Styl kaplicy nawiązuje do pałacu Piłata, do sali sądowej, Stopnie Schodów, w których również umieszczone są relikwie świętych, wykonane zostały z miejscowego marmuru, a ściany kaplicy wyłożone marmurem kararyjskim pochodzą z XX wieku i zostały ofiarowane przez hrabinę z Postejna.

Opiekę nad tym sanktuarium sprawują od 1883 roku oo. Redemptoryści, którzy przejęli ją od zakonu Serwitów.

Warto wybrać się w Wielkim Poście na pokutną pielgrzymkę na Święte Schody, by idąc drogą naszego Odkupiciela doświadczyć tej wielkiej Miłości.



Králiky

Gdy zbliża się pierwsza spowiedź

Zadaniem dorosłych jest upewnianie dziecka w tym, że – przystępując do pierwszej spowiedzi – idzie na spotkanie Kogoś Niezwykłego, kto nie tylko nas kocha, ale też w pełni nas rozumie. Spowiedź powinna być doświadczeniem miłości.

Pierwsza Komunia święta nierozdzielnie łączy się z przygotowaniem dziecka do pierwszego w życiu rachunku sumienia i do pierwszej w życiu spowiedzi. To, w jaki sposób dzieci przeżyją ten aspekt Pierwszej Komunii świętej, zależy głównie od postawy nas, dorosłych, zwłaszcza od postawy rodziców, księży i katechetów.

Rachunek sumienia

Mądry wychowawca wyjaśnia dziecku to, że sensem rachunku sumienia nie jest upokorzenie siebie ani skupianie się na własnych słabościach, lecz troska o rozwój, czyli dążenie do coraz większej przyjaźni z Bogiem, z samym sobą i z innymi ludźmi. Rachunek sumienia to początek wielkiego święta, w którym dziecko uwalnia się od drobnych zwykle słabości i grzechów po to, by stawać się coraz piękniejszą wersją samego siebie.

Pierwszym zadaniem dorosłych jest unikanie błędów w zakresie rachunku sumienia. Chodzi zwłaszcza o to, by treść oraz forma rachunku sumienia były dostosowane do sytuacji i wrażliwości dziecka. Dla przykładu – pytania o podglądanie osób drugiej płci czy o grzeszne „zabawy” są niewłaściwe w tej grupie wiekowej. Roztropnie opracowany rachunek sumienia wychowuje, uwrażliwia na miłość. Nigdy natomiast

nie wprowadza niepotrzebnego zaniepokojenia, ani nie sugeruje grzechów, do których nie jest zdolne ośmioletnie dziecko. Poważny błąd, popełniany przez rodziców i katechetów, to robienie dzieciom rachunku sumienia z perspektywy ludzi dorosłych, a zatem z perspektywy ich własnych słabości i grzechów. W takiej sytuacji ulegamy projekcji psychicznej i sugerujemy dzieciom grzechy, których z pewnością nie są one w stanie popełnić. A nic tak nie boli dzieci, jak niesłuszne osądzenia ze strony dorosłych. Grzech ma miejsce jedynie wtedy, gdy moim zachowaniem krzywdzę samego siebie lub innych, gdy czynię to w sposób świadomy oraz dobrowolny i gdy wiem, że z tego powodu najbardziej cierpi Bóg, który wszystkich kocha nieodwołalnie. Ośmioletnie dzieci mają jeszcze zawężoną świadomość i wolność w tym, co czynią. Kierują się zwykle bardziej emocjami i odruchami niż świadomością. Często imitują zachowania nas, dorosłych. Są naszym „lustrem”. W tej sytuacji rachunek sumienia ma dla dziecka głównie wartość profilaktyczną, gdyż mobilizuje je do tego, by uczyło się kochać i by nikogo nie krzywdziło, na przykład agresywnym słowem, popychaniem, zabieraniem zabawek.

Ukazać sens przykazań

Zadaniem dorosłych nie jest robienie dzieciom swoistej „reklamy” grzechów poprzez ich szczegółowe opisywanie. Mądry wychowawca nie skupia się na poszczególnych grzechach, lecz stara się w prosty sposób ukazać sens poszczególnych przykazań. Taki wychowawca wyjaśnia, przed jaką krzywdą chroni nas dane przykazanie oraz jakie pozytywne umiejętności zdobywamy wtedy, gdy respektujemy daną normę moralną. Na przykład przykazanie „Nie zabijaj!” chroni nie tylko nasze życie, ale też nasze zdrowie, a z perspektywy dziecka oznacza: nie objadaj się słodyczami! Nie trać czasu i zdrowia na siedzenie godzinami przed telewizorem czy komputerem! Przykazanie „Nie kradnij” chroni nie tylko przed okradaniem innych ludzi, ale też przed okradaniem samego siebie. Kto

ulega lenistwu, ten okrada siebie z pracowitości, kto wagaruje, ten okrada siebie z wiedzy i mądrości, a kto ulega egotyzmowi, okrada siebie z miłości.

Warunek konieczny – miłość

Zadaniem dorosłych jest wyjaśnianie, że najważniejsze w Dekalogu są trzy przykazania miłości: kochaj Boga, kochaj samego siebie i kochaj bliźniego, gdyż ten, kto kocha, łatwo uwierzy w to, że sam też jest kochany, a przez to czuje się bezpieczny i radosny.

Niewłaściwie przeprowadzony rachunek sumienia może spowodować u dzieci wypaczony sposób postrzegania dobra i zła, a także poważny lęk przed spowiedzią. Dziecko ma wtedy skłonność, by widzieć grzech tam, gdzie go nie ma, albo zaczyna cierpieć z powodu niepotrzebnych skrupułów. Może też w przyszłości buntować się w obliczu najbardziej nawet oczywistych norm moralnych. Może utracić wrażliwość sumienia lub panicznie bać się prawdy o własnym postępowaniu. Może też uwierzyć, że Bóg jest groźnym sędzią, który chce mnie srogo karać, a nie wiernym i cierpliwym przyjacielem, który – jak ojciec marnotrawnego syna – pragnie mojego szczęścia i przygotowuje dla mnie święto pojednania.

Najbardziej poważnym błędem ze strony dorosłych jest brak miłości i subtelnego taktu w postawie wobec dzieci, które przygotowują się do pierwszej spowiedzi. Przygotowanie do spowiedzi i sama spowiedź ma sens jedynie wtedy, gdy naszą postawą upewnimy dzieci o tym, że są one nieodwołalnie kochane przez nas i przez Boga, że ich życie jest wielkim skarbem, że wraz z Bogiem pragniemy im pomagać w wygrzaniu nie tylko życia wiecznego, ale też życia doczesnego i że wyłącznie z tego powodu zachęcamy je do zrobienia sobie rachunku sumienia z dotychczasowego życia. Jeśli rachunek sumienia nie jest inspirowany miłością i jeśli nie uczy miłości, to powoduje u dzieci niepotrzebne lęki. Rachunek sumienia ma sens jedynie dla tych, którzy chcą kochać. Tylko dla nich jest on zyskiem i radością.

KS. MAREK DZIEWIECKI



Złożenie do grobu, Pietro Lorenzetti, XVI w., Bazylika św. Franciszka z Asyżu

Polecamy książki

bp Antoni Długosz, *Moja pierwsza spowiedź*



Maj oraz czerwiec są miesiącami szczególnie ważnymi dla dzieci oraz rodziców drugich klas. Najczęściej w tych miesiącach rodziny drugoklasistów przeżywają z nimi uroczystości pierwszej spowiedzi i Pierwszej Komunii Świętej, nazywanej także pierwszym pełnym uczestnictwem w Eucharystii. Uczestniczenie wszystkich członków rodziny w sakramencie spowiedzi pogłębi przekonanie u dziecka, że skoro rodzice, chrzestni, dziadkowie korzystają z sakramentu pojednania, to i ono powinno chętnie umacniać się owocami tego sakramentu. Książka zawiera wskazówki dla rodziców i katechetów, jak należy traktować pierwszą w życiu dziecka spowiedź. Wyraźnie zostaje tu podkreślone, że sakrament pokuty jest jednym z etapów w katechetycznej edukacji dziecka. Nie należy go zatem ani przeceniać, ani lekceważyć. Trzeba

natomiast dbać o nieustanny rozwój eucharystycznego życia dziecka, za co są odpowiedzialni zarówno rodzice i chrzestni, jak i katecheci.

Angela Reinders, *Nasze dziecko idzie do Pierwszej Komunii Świętej*

Nasze dziecko rozpoczyna przygotowania do Komunii świętej. W związku z tym ważnym wydarzeniem pytamy:

– Czego moje dziecko uczy się na katechezie przygotowującej je do pierwszej Komunii świętej?

– Jak mogę nawiązać z moim dzieckiem rozmowę na ten temat?

– Jakie zewnętrzne elementy są istotne, aby przeżyć wspaniałe święto?

Dobra organizacja jest potową sukcesu. Książka ta jest to błyskawiczny intensywny kurs przygotowujący



rodziców i dzieci na wszystkie fazy w drodze do tego ważnego dnia. Dzięki wypróbowanym w praktyce wskazówkom i poradom

Konkurs plastyczny

Księgarnia „Pociąg do Bajeczki” Warsztaty Młodego Artysty zaprasza dzieci w wieku przedszkolnym do udziału w konkursie plastycznym na NAJPIĘKNIJSZĄ WIELKANOCNĄ PISANKĘ. Wykonajcie dowolną techniką kolorową pisankę i przynieście do księgarni „Pociąg do Bajeczki” przy ul. Monte Cassino 68. Na Wasze prace czekamy do 15.03.2010. Na zwycięzców czekają nagrody książkowe. Serdecznie zapraszamy!

rodzice otrzymują mądre i skuteczne wsparcie. A dzieci z pewnością będą szczęśliwe, że rodzice są razem z nimi na drodze do Jezusa.

bp Antoni Długosz, *Pierwsza Komunia Święta w rodzinie – Domowym Kościele*

W trosce o dobre przygotowanie dzieci i całych rodzin do uroczystości Pierwszej Komunii Świętej, biskup Antoni Długosz, wielki przyjaciel dzieci, napisał list do ich rodziców i opiekunów. Wyjaśnia w nim wiele kwestii pomocnych w chrześcijańskim przeżywaniu tego święta. Radzi, na co zwracać uwagę, a czego unikać. Czyni to z wielkim zapałem i miłością do najmłodszych.

Zajęcia dla dorosłych

Zajęcia plastyczne dla dzieci, które mamy w swojej ofercie postanowiliśmy „wypróbować” na dorosłych, zapraszając na nie rodziców i dziadków naszych milusińskich. Pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę. Wspólne nasze pierwsze spotkanie w sali zajęć zaowocowało nowymi pięknymi, niepowtarzalnymi pracami twórczymi i nowymi znajomościami. Pod okiem Pani plastyk Moniki Wieczorek tworzyliśmy z drobinek szklanych malowniczo



biżuterię jedyną w swoim rodzaju. Przy kawie i ciasteczku oraz spokojnej muzyce mogłyśmy porozmawiać ze sobą bez ciągłego pośpiechu i w tak miłej atmosferze tworzyć z radością – dla siebie i naszych bliskich.

Postanowiliśmy spotykać się chociaż jeden raz w miesiącu. Na następnym spotkaniu będziemy wykonywać szklane witraże metodą Tiffany’ego. Brzmi to bardzo poważnie, ale pod okiem instruktorki każdy z nas będzie mógł wykonać taką pracę i to według własnego projektu!. Podczas tego warsztatu poznamy podstawy pracy ze szkłem – cięcie, szlifowanie, lutowanie. A w następnych miesiącach czekają na nas kwiaty z filcu, korale i kolczyki filcowe, malowanie na szkle, jedwabiu...



Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych na te warsztaty. Informacje szczegółowe o warunkach uczestnictwa uzyskać można w księgarni „Pociąg do bajeczki”.

URSZULA BUKOWSKA-MAJKUT

Rekolekcje zimowe

Czas zimowych przemyśleń i zadumy nad wiarą zaczął się z chwilą, gdy zebrani pod Kościołem św. Rodziny we wtorek o poranku wyruszyliśmy kilkoma samochodami w stronę górskich przestrzeni. Droga przebiegała przyjemnie i radośnie, cieszyliśmy się wzajemnym towarzystwem, muzyką, która w zderzeniu z różnorodnością gustów budziła wiele kontrowersji, oraz widokami, wyłaniającymi się zza horyzontu. Coraz ładniejsze, coraz dalsze od wtopionych w codzienność miejskich oparów pośpiechu.

Kiedy dojechaliśmy do Przesieki, udało nam się minąć wiele otulonych śniegiem domków, typowo wiejsko-górskich, by w końcu dotrzeć do miejsca, w którym miało nam przyjść spędzić kolejne 4 dni rekolekcji – naszego intensywnego kontaktu z Bogiem.

Co do willi mieliśmy różne oczekiwania, a przecież „rzeczywistość nie jest ani lepsza, ani gorsza od naszych marzeń, jest po prostu zupełnie inna”.



Dom był duży, jednocześnie zatopiony w mroku i własnej historii, którą nieznacznie próbowały zdradzać trofea wyniesione z polowań, gęsto zawieszona na ścianach przedpokoju, oraz wiele innych drobiazgów i niezwykle rozmowne podłogi.

Dziewczęta rozlokowano w dwóch pokojach; jeden duży i pełen światła – dla pięciu osób, drugi na poddaszu – dla trzech. Chłodny i mocno wpisany w klimat drewnianego domu. Podobnie przedstawiały się pozostałe pomieszczenia na górze, które także podsuwały nam myśli o zapotrzebowaniu na koce. Tam znaleźli swoje miejsce do snu chłopcy w liczbie sześciu. Nasze opiekunki i ks. Wojtek, który ku uciesze uczestników podjął się pojechania z nami, zajęli pokoje na pierwszym piętrze.

Lekko zaznajomieni z nowymi współtowarzyszami rekolekcji, miejscami,

które miały nam służyć i uroczymi widokami z okien, postanowiliśmy wyruszyć na świeże powietrze.

Niektórzy bardziej stęsknieni za stokami i pędem wiatru, od razu zdecydowali się na przywitanie gór z nartami na nogach, uśmiechem ukrytym pod szalikiem i goglami.

Reszta spacerowała po okolicy, a zdeterminowane pokolenie dorosłych (Wiesia, Gosia, Dorota i Ksiądz) podjęło się pieszej wycieczki do Borowic.

Gdy powróciliśmy z sercami pełnymi przygody, po chwili relaksu, zostaliśmy zwołani na dół hasłem: *Wyprawa na obiad*. Droga wiodąca w dół, już następnego dnia miała się stać tą, na której widok żołądki się niecierpliwią.

Wieczorem ks. Wojciech odprawił nam pierwszą wyjątkową Mszę św. – w niewielkiej salce na samym dole, gdzie zawisnął duży, drewniany, cierpiący Chrystus na Krzyżu.

Od tej pory było to miejsce do modlitwy i wykładów Księdza, ale także do śniadań i kolacji, które sami przyrządzaliśmy. Starszyzna wyrażała czasem obawy, iż nasze posiłki nie mają szans się odbyć, gdyż brakowało chętnych do robienia herbaty i kanapek. Jednak zapisy były tylko imionami na kartce, a i tak zawsze ktoś podejmował się przygotowywania stolików ze stawą. Po długiej konferencji naszego duchowego przywódcy, zapadliśmy w chłodne kołderki, by nabrać siły na następne dni. Od drugiego poranka trzymaliśmy się już planu, który obejmował: Mszę św., 2 konferencje (po śniadaniu i po kolacji), 3 posiłki i trochę wolnego czasu. Ten przeznaczaliśmy na radosne doznawanie zimy, czyli narty (w Borowicach i w Szklarskiej Porębie), sanki i szaleństwo ze śniegiem twarzą w twarz w każdej innej formie.

Tematem przewodnim rekolekcji było: „Jak więc przyjęliście naukę o Chrystusie Jezusie jako Panu, tak w Nim postępujcie” (Kol 2, 6). Dla mnie głównym poruszonym wątkiem była droga do pełnego oczyszczenia i świętości oraz wszelkie przeszkody, które ukrywają jej bieg jak za mgłą.

Ksiądz Wojtek mówił wiele o grzechach, których trzeba się wyzbyc, o nie przebaczeniu i ranach, które z tego powodu tkwią w naszych sercach



i przeszkadzają w dążeniu do pełnego uwolnienia. Poruszany był także temat zepsucia poranionego człowieka, który nie szukając uzdrowienia w Chrystusie, cofa się do pierwszego stadium drogi, jakim jest grzech. Trzeba się go konieczne pozbyć, zniszczyć podjęciem decyzji o usunięciu go z życia.

Poza codzienną Mszą św. i modlitwami wieczornymi, w których aktywnie braliśmy udział, odbyła się jedna dyskusja w grupie i jedna wydłużona modlitwa (zamiast konferencji). Mogę z zachwytem stwierdzić, że doświadczyliśmy prawdziwego działania Boga. Wielu z nas przeżyło oczyszczenie, nad każdym się modliliśmy w mniejszych grupkach, a Duch Święty wydobywał z nas zapomniane rany i wlewał pragnienie Boga.

Ci, którzy mimo przeszkód udali się na te kilka dni w góry, mieli okazję zbliżyć się do Najwyższego. Wielu z nas przekonało się, że takie wyjazdy zjednują sobie nawzajem ludzi, dlatego powróciliśmy szczęśliwi, może bliżsi Bogu, a na pewno bogatsi. W końcu Pan tłumaczy, że bogactwo nie zawiera się w majątnościach. Obyśmy potrafili zachować cenne nauki w umysłach i wyrzucili zwątpienie.

WERONIKA

Jesteś Panie

Przychodzisz Panie do każdej duszy,
Twa miłość nawet kamień skruszy.
W smutku, w radości jest Twoje trwanie,
w nich Twa Obecność i miłowanie.
W porywach szczęścia – przychodzisz Panie,
w chwilach nieszczęścia – przychodzisz Panie.

A gdy ktoś mówi, że Ciebie nie ma,
to wtenczas mówić nam potrzeba, że

JESTEŚ PANIE

TERESA

Kobieta wyzwala świat!

Trzy lata temu, w maju 2007 roku w Warszawie odbył się IV Światowy Kongres Rodzin, kolejne międzynarodowe spotkanie, promujące naturalną ludzką rodzinę – a przeciwstawiające się wszelkim wymierzonym w nią zagrożeniom. Pisaliśmy o tym w czerwcu 2007 roku. Na tamto spotkanie delegacja z Kanady przywiozła znamieny rysunek podpisany: „Niektórzy myślą, że prawdziwa kobieta siedzi w domu i piecze ciastka. Naprawdę?”

A wyżej – pochód ludzi w różnym wieku, niosących szturmówki z hasłami przedstawiającymi problemy, z którymi w XXI wieku musi podjąć walkę każdy – także każda zdrowo myśląca kobieta.

Oto przedstawione na rysunku międzynarodowe zagrożenia: (od lewej) ZAHAMOWAĆ DEZINTEGRACJĘ RODZIN!; PRECZ Z ABORCJĄ!; ZASTOPOWAĆ GROŻĄCĄ RODZINIE SEKSEDUKACJĘ I INDOKTRYNACJĘ „NEW AGE” W SZKOŁACH!; WYPOWIADAMY WOJNĘ AIDS!; ZLIKWIDOWAĆ WSZELKIE NADUŻYCIA WOBEC DZIECI!; DO ROWU Z PIJANYMI KIEROWCAMI!; FUJ DLA ZINSTYTUCJONALIZOWANEJ DZIENNEJ OPIEKI!; DO ZIEMI Z KONSTRUOWANIEM LUDZKICH ISTOT!; PORNOGRAFII – WOJNA!;

DO ŚMIECI Z SZOWINISTYCZNYM FEMINIZMEM!; WYELIMINOWAĆ NARKOTYKI!; ZETRZYJ Z POWIERZCHNI ZIEMI EUTANAZJĘ!; ZWALCZ ZBRODNICZĄ PRZEMOC!

Napisy na czołgach: ZWALCZYĆ PODATKI NAKŁADANE NIEUCZLIWIE NA TRADYCYJNE RODZINY!; ZWALCZ SEKSUALNĄ PERWERSJĘ!; POKONAJ POLITYCZNĄ KORUPCJĘ!

Chociaż rysunek jest satyryczny, to problemy tam przedstawione – zupełnie niesmieszne.

Publikujemy ten rysunek z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Pierwszy taki dzień obchodzono w roku 1911 – wtedy jednak w dniu 19 marca. Datę 8 marca – upamiętniającą dwa strajki – przyjęto dopiero w 1921 roku – podczas II Komunistycznej Konferencji Kobiet. Natomiast sto lat temu, w 1910 roku (co prawda w sierpniu, ale co tam!) podczas Międzynarodowej Socjalistycznej Konferencji w Kopenhadze padł pomysł świętowania takiego dnia, a zgłosiła go działaczka socjalistyczna i komunistyczna, Klara Zetkin. Była przedstawicielką tych kobiet, których działalność sprowadziła na świat większość wymienionych na rysunku zagrożeń!

Postulaty kobiet walczących o prawa na początku XX wieku dotyczyły: żądania prawa wyborczego dla kobiet, wprowadzenia szerokiej ochrony państwa dla matek i dzieci (! naprawdę) oraz zrównania płacy kobiet i mężczyzn. Teraz, w XXI wieku tamte wymagania wydają się wręcz minimalistyczne. Wtedy walka szła o lepsze warunki życia, dzisiaj – o życie samo! Wtedy nie mordowano jeszcze w majestacie prawa nienarodzonych dzieci ani nie zabijano ludzi chorych i starych! Te nowe problemy przedstawia rysunek i od nich musi wyzwolić świat dzisiejsza „kobieta wyzwolona”...

My dodajemy jeszcze inne napisy. Pierwszy to: ZŁO NA ZŁOM! Drugi dotyczy proponowanych przez PO zmian do ustawy o „przemocy w rodzinie” (!). Ta ustawa utrudniałaby normalnym rodzicom wychowanie własnych dzieci na normalnych ludzi ponieważ m.in. zakazuje przemocy psychicznej, za którą uważa się... zawstydzanie, narzucanie własnych poglądów, krytykę i wreszcie... ograniczanie kontaktów. Wg tej ustawy do odebrania dziecka rodzicom nie trzeba by już decyzji sądu, a tylko postanowienia urzędnika socjalnego!

Nasz napis na szturmówkę brzmi: ZMIANY DO WORA, WÓR DO JEZIORA!

I napis kolejny: – WON Z PARYTETEM! Chodzi o ustawy wymóg przedstawiania na listach wyborczych

do Sejmu i Senatu równej liczby kobiet i mężczyzn. Jest oczywiste, że idzie o wyniesienie do władzy dokładnie tych kobiet, które mają w nosie rodzinę i wychowanie dzieci. Można mieć pewność, że one stworzą prawa grożące nam kolejnymi dramatycznymi problemami, z którymi trzeba będzie walczyć!

A my chcemy wreszcie normalnie żyć!!!!!!

AS



Ferie już za nami

Dziękujemy wszystkim dzieciom które ten czas spędziły w „Pociągu do Bajeczki”. Każdego dnia naszym bajkowym pociągiem, który dzieci pomalowały i ozdobiły bardzo wesoło, „podróżowaliśmy” po naszym pięknym kraju, zatrzymując się w największych naszych miastach. Było to wspólne poznanie i doświadczanie piękna i bogactwa naszego kraju.

Pociąg z dziećmi odwiedził: Poznań, Kraków, Warszawę, Toruń i Trójmiasto. Dzieci poznawały historię i obyczaje tych miast i okolic, kosztowały regionalnych potraw. Nie obeszło się bez czytania książek związanych z legendami danego regionu. Dzieci zadawały mnóstwo pytań, interesując się czasami przeszłymi. Uczyły się pięknych regionalnych tańców, przebierały się w kolorowe stroje ludowe. Z chęcią

uczestniczyły w grach zespołowych, w turniejach rycerskich, karmiły wygłodniałego smoka wawelskiego, zbierały muszelki nad brzegiem morza...

Z wielkim zaangażowaniem i radością uczestniczyły też w zajęciach plastycznych, np. robiły maski, dekorowały ramki na zdjęcia, wykonywały prace różnymi technikami. Wyobraźnia i twórczość naszych dzieci jest wulkanem, który czeka tylko na to, żeby wydobyć się z impetem na zewnątrz ku naszej (rodziców i dziadków) radości.

URSZULA
BUKOWSKA-MAJKUT



Szczęśliwi ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je

W naszej parafii dwa razy w miesiącu odbywają się spotkania biblijne, które prowadzi ks. Jacek Froniewski. Spotkania rozpoczynamy odmówieniem niesporów, a potem rozważamy kolejne rozdziały Ewangelii według św. Łukasza.

Pierwszym etapem rozważania jest próba jak najlepszego zrozumienia tekstu. Bardzo pomocne jest w tym wprowadzenie ks. Jacka, który objaśnia nam kontekst historyczny i religijny, przybliżając świat, w którym żył Jezus Chrystus. Sięgamy też do greckiego oryginału, by precyzyjnie określić znaczenia kluczowych słów. Następnie dzielimy się naszymi refleksjami i staramy się w świetle Ewangelii spojrzeć na swoje życie. Spotkanie kończy się krótką modlitwą i błogosławieństwem.

Kazanie na równinie

Podczas jednego z ostatnich spotkań zatrzymaliśmy się dłużej nad „Błogosławieństwami”. Rozpoczynają one w Ewangelii św. Łukasza długą mowę Jezusa, zwaną też „Kazaniem na równinie” (Łk 6, 20-49). Jezus, po całonocnej modlitwie na górze, wybiera

Apostołów, a następnie schodzi na równinę, gdzie czekają na Niego tłumy i zaczyna nauczać. Bibliści widzą tu analogię do Mojżesza, który schodził z góry Synaj z Dekalogiem, by ogłosić go Narodowi Wybranemu (Wj. 32, 7-15). Teraz Jezus gromadzi lud Nowego Przymierza i przekazuje mu swoje prawo.

Logia

W „Kazaniu na równinie”, które ma wiele wspólnych elementów z „Kazaniem na górze” przekazanych przez św. Mateusza, my dopatrujemy się różnych mniejszych gatunków literackich. Są w nim *logia*, czyli zwięzłe wypowiedzi, np. przysłowia i sentencje. Jest też w kazaniu przypowieść, która stanowi podsumowanie nauczania: ci, którzy wprowadzają w czyn słowa Jezusa, wznoszą budowlę swego życia na skale.

Makaryzmy

Logia zaczynające się od: „Szczęśliwi, którzy...” nazywają się *makaryzmatami* (od greckiego *makarios*: „szczęśliwy”) i można je znaleźć zarówno w Starym jak i Nowym Testamencie. Zwykle zawierają wskazówkę, która pokazuje

przyczynę szczęścia. W Starym Testamencie występują często w księgach mądrościowych, można je też spotkać w Psalmach, np.: „Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą występnych” (Ps 1, 1). Zostało tutaj użyte hebrajskie słowo *aszre*, które oznacza szczęście.

Makaryzmy odnoszą się do osób, które są otwarte na Pana Boga i wypełniają Jego wolę, przez co cieszą się szczególną Jego życzliwością.

Błogosławieństwa

Czymś odrębnym od makaryzmów są *błogosławieństwa*, które są modlitewnymi wezwaniem: „Niech będzie błogosławiony...” lub „Błogosławiony, który...” Wyrażają one uwielbienie i podziw. Występuje w nich hebrajskie słowo *baruk* (błogosławiony), którego greckim odpowiednikiem jest *eulogemenos*. Błogosławiony jest sam Bóg lub osoby, w których w sposób szczególny objawia się Jego moc. Takim błogosławieństwem jest, na przykład, okrzyk ludu w czasie uroczystego wjazdu Jezusa do Jerozolimy: „Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie” (19, 38). Błogosławieństwo to wypowiadaemy w każdej Eucharystii.

Błogosławieństwem są słowa wypowiedziane przez Elżbietę: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony owoc Twojego łona!” (I 42) Tutaj

w tekście greckim jest *eulogemene* i *eulogemenos*.

Również w łacińskim przekładzie Biblii, *Wulgacie*, widać różnicę pomiędzy błogosławieństwami i makaryzjami. „Błogosławiony” to: *benedictus*, a „szczęśliwy” to: *beatus*. W polskich przekładach różnica ta często jest zarta.

Tak jest właśnie w przypadku fragmentu zwanego „Błogosławieństwami” w „Kazaniu na równinie” u Łukasza (analogicznie w „Kazaniu na górze” u Mateusza 5, 3-12). Jesteśmy przyzwyczajeni do mówienia o „Błogosławieństwach” i w większości polskich przekładów Ewangelii czytamy: „Błogosławieni...”. , jednak w tekście greckim jest użyte słowo: *makarioi*, które znaczy: „szczęśliwi”. Są to zatem makaryzmy.

Szczęśliwa, która uwierzyła

W Ewangelii Łukasza makaryzmy pojawiają się w wielu miejscach. Pierwszy z nich skierowany jest do Maryi i wypowiada go Elżbieta: „Szczęśliwa jesteś, która uwierzyłaś, że wypełnią się słowa powiedziane Ci przez Pana” (I 45). Powodem szczęścia Maryi jest Jej wiara. Później sama Maryja w hymnie „Magnificat” zapowiada, że będzie nazwana szczęśliwą, z powodu wielkich rzeczy, które dla Niej uczynił Wszechmocny. (I 48)

Szczęśliwi ubodzy

Następnie mamy u Łukasza wspomnianą już sekwencję makaryzmów w „Kazaniu na równinie” (6, 20-23). Szczęśliwymi nazwani są: ubodzy, głodni, ci którzy płaczą i są prześladowani z powodu Jezusa. I tutaj w lepszym zrozumieniu pomocny jest tekst oryginału. „Ubogi” to greckie: *ptochos*. Słowo to oznacza kogoś biednego, żebraka, człowieka, który nie jest samowystarczalny i potrzebuje pomocy. Dlatego też, świadomy własnej bezradności, całą swą ufność pokłada w Bogu i od Niego wszystkiego się spodziewa. Do takich osób należy Królestwo Boże.

Kontynuacją tej myśli jest następny makaryzm, który przypomina, że to Pan Bóg zaspakaja potrzeby człowieka i nasyci tych, którzy są głodni. Jest tu wprawdzie użyta strona bierna: „będziecie nasyceni”, ale jest to tak zwane *Passivum Divinum*, które w Biblii wskazuje, że osobą działającą jest sam Bóg.

Szczęśliwi, którzy teraz płaczą

Trzeci makaryzm skierowany jest do tych, którzy teraz płaczą i zapewnia, że w przyszłości śmiać się będą. Staraliśmy się zrozumieć, o jaki rodzaj płaczu tutaj chodzi, patrząc na sytuację, w których płacze Jezus. Ewangeliści piszą o płaczu Jezusa po śmierci Jego przyjaciela, Łazarza oraz nad Jeruzolimą, która w swej zatwardziałości odrzuca proroków i samego Mesjasza. Również ważną wskazówką była dla nas wypowiedź Jezusa w czasie drogi krzyżowej, skierowana do płaczących niewiast: „Córki Jeruzalem, nie płacicie nade Mną! Płacicie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi!” (23, 28).

Czwarty makaryzm obiecuje szczęście tym, którzy cierpią prześladowania z powodu wiary w Jezusa. Po czterech makaryzjach Łukasz umieszcza cztery przeciwne im, zestawione symetrycznie „lamentacje”, zaczynające się od „biada”. Skierowane są do bogatych, sytych, tych, którzy teraz się śmieją i są przez wszystkich chwaleni. Po tych przestrożkach następuje dalsza część kazania, którą rozpoczyna polecenie miłowania nieprzyjaciół. Jest to nawiązanie do czwartego makaryzmu, które poucza, jak należy postępować, gdy doświadczają się nienawiści i wzgardy.

Szczęśliwi uczniowie

W następnych rozdziałach Ewangelii św. Łukasza jest jeszcze kilka innych makaryzmów. Jezus zapewnia: „Szczęśliwy jest ten, kto we Mnie nie zwątpi. „ (7, 23). I tutaj powodem szczęścia jest wiara. Później mówi uczniom, by docenili to, że mogą cieszyć się Jego obecnością: „Szczęśliwe oczy, które widzą to, co wy widzicie” (10, 23).

Szczęśliwi razem z Maryją

Jeszcze raz Maryja zostanie nazwana szczęśliwą, tym razem przez anonimową kobietę, która mówi do Jezusa: „Szczęśliwe łono, które Cię nosiło i pierś, które ssałeś” (11, 27). Na co Jezus odpowiada również makaryzmem: „Owszem, ale przecież szczęśliwi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (11, 28). Jak podkreślają bibliści, Jezus w tej wypowiedzi nie umniejsza macierzyńskiego szczęścia Maryi lecz poszerza krąg osób szczęśliwych: wszyscy, którzy słuchają Słowa Bożego i wypełniają je, mają udział w szczęściu razem z Jego Matką. Zresztą to przecież Maryja

jest wzorem zachowywania Słowa Bożego. Zatem do Niej w sposób szczególnie odnosi się ten makaryzm.

Szczęśliwi czuwający

W przypowieści wzywającej do czuwania, szczęśliwymi nazwani są słudzy, którzy w pełnej gotowości czekają na powrót pana: „Szczęśliwi owi słudzy, których pan zastanie czuwających” (12, 37). Makaryzm ten jest jeszcze dwukrotnie powtórzony w dalszych wersach przypowieści.

Szczęście gospodarza i zaproszonych na ucztę

Jezus, sam zaproszony na ucztę, poucza, że szczęśliwy będzie ten, kto zaprasza ubogich i chorych, czyli tych, którzy nie mogą się zrewanżować. Hojność i bezinteresowność takiego gospodarza nagrodzi sam Bóg. (14, 14). Ktoś z gości, słysząc to, powiedział: „Szczęśliwy, kto będzie spożywał chleb w królestwie Bożym” (14, 15). Jezus, podejmując tę myśl, opowiada przypowieść o zaproszonych na ucztę, jako ostrzeżenie przed zlekceważeniem zaproszenia (14, 16-24).

Droga do pełni szczęścia

Gdy przyjrzymy się różnym biblijnym makaryzmom, możemy z nich ułożyć program szczęśliwego życia. Powodem szczęścia jest wiara, pełne zaufanie do Pana Boga, słuchanie i wypełnianie Jego Słów, gotowość na Jego przyjście, bezinteresowna życzliwość. W ten sposób można osiągnąć szczęście, które jest pełne i nieprzemijające, ponieważ jego źródłem jest sam Bóg. Widać też, jak szczęście ogarnia coraz większe grono osób. Pierwsze makaryzmy u Łukasza są skierowane do Maryi, a potem odnoszą się do wszystkich, którzy wierzą w Chrystusa i są Mu wierni.

Warto może jeszcze dodać, że również w każdej Mszy św. słyszymy biblijny makaryzm, który pochodzi z Apokalipsy (19, 9): „Szczęśliwi, którzy są wezwani na ucztę weselną Baranka.” Makaryzm ten zaadresowany jest do nas!

MARIA CHANTRY
(NOTATKI ZE SPOTKAŃ BIBLIJNYCH)

Nasze spotkania biblijne odbywają się w drugi i czwarty czwartek miesiąca w Domu Parafialnym o godz. 19. Zapraszamy!

Tłusty czwartek u seniorów



Kółko graniaste



Śledzik

Tradycyjnie już od kilku lat organizowane są w Klubie Seniora spotkania z okazji tłustego czwartku na zakończenie okresu karnawału. Oprócz zwyczajowego śledzika i pączków każdy taki tłustoczwartkowy dzień wyróżnia się czymś charakterystycznym. I tak był już dzień przebierańców, kiedy prezentowane były ciekawe stroje – cyganka, dama w ozdobnym kapeluszu, kociak, pirat i wiele innych. W kolejnym roku należało stawić się na spotkanie z jakimś elementem czerwieni np. koralami, muszkami, kwiatem we włosach, bluzką itp.

W roku bieżącym tłusty czwartek odbywał się pod hasłem owocowo-warzywnym. Były więc m.in.: kapelusz... z liści włoskiej kapusty, kapelusz czerwonego muchomora, medaliony wiele warzywne a przede wszystkim bogaty przegląd „biżuterii” – naszyjniki, klipsy, broszki. Surowcami do naprawde artystycznego ich wykonania posłużyły m. in. suszone morele, pestki z dyni, jabłek, skórka z pomarańczy, rodzynki a z warzyw – papryka, marchewka,

pietruszką, szczypiorek, brokuły a nawet pieczarki. Jak się okazało pomysłowość seniorów przeszła wszelkie oczekiwania. I bardzo dobrze. Wyzwoliło



Muchomorek

to ciekawe inicjatywy i uruchomiło drzemiące talenty artystyczne.

Oczywiście był na stole obowiązkowo śledzik w sosie śmietanowo-owocowym oraz pączki i pyszne faworki.

Nie obyło się również bez sentymentalnych wspomnień dawnych lat, co znalazło wyraz w starych piosenkach, które przy wtórze „klubowej orkiestry” – akordeonu – całkiem dobrze wypadły. A gdy popłynęła melodia romantycznego tanga, to do płaśów ruszyli przede wszystkim nasi zacni 90-latkowie! Wszyscy bawili się doskonale. Laski i kule poszły w ką. Można było zapomnieć na chwilę o własnych dolegliwościach, nie pamiętać, że niedomagają nogi, że strzyka w krzyżu. Żalowano tylko, że „tłusty czwartek” jest tylko raz w roku!

To ostatkowe spotkanie raz jeszcze zwróciło uwagę na konieczność organizowania podobnych imprez. Potrafimy nie tylko modlić się, kultywować tradycje i stare zwyczaje, ale również, mimo często różnych przeciwności losu, wykrzesać z siebie radość i chęć życia.

ANNA DADUN-SĘK



Chwila zadumy



Biżuteria owocowo-warzywna

Styczniowy Wieczór Tumski

Pierwszy tegoroczny Wieczór Tumski był niejako przedłużeniem tygodnia ekumenicznego, który odbył się w drugiej połowie stycznia. Dał temu również wyraz ks. prof. Waldemar Irek w słowie powitalnym.

Wykład poprzedzony został krótkim występem 8-osobowego żeńskiego chóru „Skowronki” z Sofii (Bułgaria), który był swego rodzaju niespodzianką, ponieważ nie był umieszczony w programie Wieczoru. Dziewczęta ubrane w barwne, pięknie haftowane stroje regionalne wykonały kilka pieśni religijnych i ludowych. Ich ostre, zawodzące głosy przypominały nasze śpiewy góralskie.

Wykład pt. „Wyzwania naszych czasów jako imperatyw pracy ekumenicznej” wygłosił ks. abp prof. dr hab. Jeremiasz, który jest ordynariuszem Diecezji Wrocławsko-Szczecińskiej Kościoła Prawosławnego. Przedstawił pokrótce dzieje chrześcijaństwa na przestrzeni wieków. Zwrócił uwagę, że dążność do tworzenia państwa religijnego może prowadzić niekiedy do totalitaryzmu. Wspomniał upadek tak wielkich imperiów jak Bizancjum, Cesarstwo Rzymskie. Przypomniał również niektóre



fakty, które obciążają chrześcijaństwo, m. in. wyprawy krzyżowe, inkwizycje. Doprowadziło to do rozwoju islamu To wszystko rzutuje na współczesny świat i otaczającą nas rzeczywistość. Istnieją obecnie dwa główne zagrożenia – globalizacja, która dotyczy raczej sfery polityczno-ekonomicznej oraz sekularyzacja, która jest sprzeniewierzeniem się Ewangelii. Prowadzi do negacji autorytetów, w tym do negacji religii w ogóle, co objawia się m. in. usuwaniem symboli religijnych z życia społecznego.

Potrzebne jest nawrócenie – *metanoia*. Odnosi się to nie tylko do pojedynczego człowieka ale głównie do państw i narodów. Refleksją na przyszłość musi być przyjęcie właściwego systemu wartości, przede wszystkim uznanie jedynego Boga w Trójcy Świętej.

W drugiej części Wieczoru wystąpili młodzi instrumentalniści z Wrocławskiej Akademii Muzycznej – dwie skrzypaczki, wiolonczelista, trębacz pod kierunkiem klawesynistki Aleksandry Rupościńskiej oraz Grażyna Biernot-Wilkova – sopran z Pragi (Czechy). Jest ona absolwentką Instytutu Studiów Artystycznych Uniwersytetu Ostrawskiego oraz

studiów podyplomowych w Akademii Muzycznej we Wrocławiu. Artyści wykonali kilka utworów żydowskiej muzyki oratoryjnej epoki baroku. Okazuje się, że ten rodzaj muzyki opanował nie tylko kościoły katolickie i ewangelickie ale również dotarł do żydowskich domów modlitw, do synagog, gdzie początkowo istniał religijny zakaz muzyki instrumentalnej. Rozwinęła się ona dopiero w wieku XVII i XVIII, zwłaszcza we Włoszech i w Holandii. Z czasem modlitwy instrumentalno-wokalne wprowadzono do liturgii żydowskiej przy szczególnych okazjach i uroczystych szabatatach. – Uczestnicy Wieczoru mieli okazję wysłuchać kilku kantat Cristiano G. Lidarti oraz jedną kantatę J. S. Bacha. Z pewnością były to utwory trudne ale wykonane pięknie i słuchało się ich z wielką przyjemnością.

Miłym zaskoczeniem, jak się okazało już po zakończeniu koncertu, był fakt, że występ Grażyny Biernot-Wilkovej był jej pracą dyplomową. W związku z tym na koncercie byli również obecni goście z Czech – doc. Drahomira Mickova z Ostrawy i rodzice artystki wraz z zaprzyjaźnionym księdzem. Artystka dziękując Zespołowi przekazała im drobne upominki. Był to miły i ciepły gest co dodatkowo tworzyło rodzinną atmosferę.

ANNA DADUN-SĘK

Siła przyciągania

Codziennie spotykamy na naszej drodze wielu ludzi. O jednych zaraz zapominamy, inni na dobre wryli się w naszych sercach. Na dobre – bo nie zapomnimy i na dobre – bo nas podciągają, podwyższają poprzeczkę naszego życia. Co dziwniejsze wielu z nich po prostu żyje i wcale nie musi tego, jak żyje argumentować słowami. Samo życie pociąga.

Opowiadał mi ostatnio znajomy o zakonniczy pracującej w Algierii, gdzie jest państwowy zakaz ewangelizacji. Nie mogła nosić żadnego znaku religijnego czy habitu bo też był zabroniony. Pracowała z oddaniem w szpitalu. Chorzy nie raz pytali: „Skąd w niej tyle siły i radości?”. Odpowiadała z uśmiechem: „Mój Bóg Jezus daje mi tę siłę”. I w tym mużmańskim kraju słyszała: „Opowiedz nam o Twoim Bogu”.

W afrykańskim buszu spotkałam misjonarza, który został zakonnikiem ponieważ spotkał kilku księży, których styl życia zdobył go dla Chrystusa.

W indyjskim stanie Karnataka chrześcijanie wiele wycierpieli ze strony hinduistycznych fundamentalistów.

Ci mordowali wyznawców Chrystusa, niszczyli ich domy, palili kościoły. Mimo to, w jednej z parafii katolickich w Mangalorze, gdzie zniszczono kościół, wierni utworzyli właśnie ambulatorium, w którym z opieki medycznej bezpłatnie może skorzystać każdy, głównie najbiedniejsi, a większość tamtejszej ludności to hinduiści. Czyż nie jest to zwalczania zła dobrem?

Może warto poszukać

i wokół nas dobra? Ono jest jak magnes – przyciąga.

I zamiast utyskiwać, krytykować i z cynizmem wyśmiewać innych spójrzmy do lustra i zastanówmy się, jaka jest „nasza siła przyciągania”.

BEATA ZAJĄCZKOWSKA

Krzyż ci dany dźwigaj wiernie...

Pij ten kielich Bożej woli, do ostatniej kropli sącz
I to serce co tak boli, z Sercem Bożym złącz.
Niech cichutko łzy twe płyną do Jezusa słodkich ran
Ziemskie bóle szybko miną i pocieszysz Pan.
Idź więc śmiało, chociaż ciernie rozdierają duszę twą
Krzyż ci dany dźwigaj wiernie, choć z boleści łą.
Jeszcze kielich Bożej woli kilka kropel gorzkich ma
Trzeba cierpieć, pić powoli, wypić aż do dna.
Słodki Jezus gdy usłyszy Twej boleści cichy jęk
Wtenczas duszę twą uciszy wiecznej pieśni dźwięk.
Twoja siła mało może, wiele więcej w niebie Bóg,
Dźwigać krzyż ten dopomoże wśród wygnania dróg
A gdy ludzie cię opuszczą, zdradzi cię przyjaciel twój,
Jezus nigdy cię nie zdradzi, do Niego się tul.

Kronika parafialna

Styczeń 2010 r.

1 stycznia – Święto Bożej Rodzicielki, Maryi, Nowy Rok, 43. Światowy Dzień Pokoju.

2 stycznia – wspomnienie św. Bazylego Wielkiego, biskupa (IV w.).

3 stycznia – uroczystość Najświętszego Imienia Jezus – spotkanie opłatkowe dziennikarzy dolnośląskich z wrocławskimi hierarchami (zob. nr styczeń-luty 2010 r.).

5 stycznia – wspomnienie bł. Marceliny Darowskiej, założycielki Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP (XIX w.).

6 stycznia – uroczystość Objawienia Pańskiego – objawienie się Pana Jezusa pogańskiemu światu, Święto Trzech Króli (święcenie kadzidła i kredy).

– Msza św. w kaplicy Domu Parafialnego dla Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym odprawiona przez ks. Wojciecha Jaśkiewicza, nowo mianowanego koordynatora Diecezjalnych Wspólnot Odnowy. Członkowie naszej wspólnoty „Płomień Pański” składali roczne przyrzeczenie na życie według zasad Wspólnoty (tzw. „Przymierze”).

– Spotkanie opłatkowe wspólnoty Żywego Różańca, połączone ze zmianą tajemnic (zob. nr styczeń-luty 2010 r.).

7 stycznia – spotkanie Rodziny bł. Edmunda w klasztorze naszych Sióstr Służebniczek NMP.

– Msza św. dla małżeństw pragnących pogłębić swoje życie duchowe została odprawiona o godz. 19. 00 w kaplicy w Domu Parafialnym.

9 stycznia – spotkanie opłatkowe w Katolickim Stowarzyszeniu Lekarzy Polskich (zob. nr styczeń-luty 2010 r.).

– Spotkanie opłatkowe Akcji Katolickiej Wielkiej Wyspy w parafii MB Pocieszenia. Gratulujemy serdecznie ks. Januszowi Prejznerowi mianowania opiekunem duchownym Akcji Katolickiej na miejsce śp. Ojca Golca.

10 stycznia – Święto Chrztu Pańskiego

– Dla dzieci przygotowujących się do I Komunii św. oraz ich Rodziców została odprawiona o godz. 11³⁰ Msza św.

– Spotkanie opłatkowe dla Liturgicznej służby Ołtarza odbyło się o godz. 14³⁰ w Domu Parafialnym.

11 stycznia – comiesięczna Msza św. w kaplicy Domu Parafialnego odprawiona w intencji Seniorów, po której miało miejsce spotkanie opłatkowe w Klubie Seniora.

Podczas spotkania modlitewnego wspólnoty „Płomień Pański” interesującą katechezę o wartości Słowa Bożego wygłosił gościnnie Janusz Wróbel.

12 stycznia – tragedia na Haiti – w trzęsieniu ziemi zginęło kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Nasi parafianie pospieszyli natychmiast z ofiarną pomocą, wysyłając SMS-y, za które opłata przekazywana była na rzecz Caritasu.

15 stycznia – wspomnienie św. Pawła Pustelnika;

– Msza św. wotywna o Miłosierdziu Bożym. Po Mszy św. – Koronka przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. Następnie spotkanie formacyjne Wspólnoty Miłosierdzia Bożego.

17 stycznia – Kombatanci 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej uczestniczyli w Mszy św. odprawionej w 66. rocznicę ich powołania w Kościele Garnizonowym pw. św. Elżbiety.

– W naszym kościele odbył się o godz. 16. 30 koncert kołęd w wykonaniu Uczniów Zespołu Szkół przy ul. Krajewskiego.

18 stycznia – podczas modlitewnego spotkania wspólnoty „Płomień Pański” składane były świadectwa życia wiarą w moc Słowa Bożego i doświadczenia Opatrzności Bożej.

19 stycznia – wspomnienie bł. Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa, założyciela Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego.

20 stycznia – spotkanie opłatkowe Ruchu Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie”

21 stycznia – wspomnienie św. Agnieszki, dziewicy i męczennicy (III/IV w.).

– Dzień Babci.

– Spotkanie opłatkowe w Klubie Orłąt Lwowskich i Kresów Południowo-Wschodnich.

22 stycznia – Dzień Dziadka – członkowie Klubu Seniora zwiedzili w Muzeum Etnograficznym pokonkursową wystawę szopek, wykonanych przez młodzież szkolną z przeróżnych materiałów.

23 stycznia – w ramach Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan miało miejsce spotkanie ekumeniczne w Ewangelickim Kościele Pamiątkowym im. Króla Gustawa Adolfa. Homilię wygłosił ks. prof. Waldemar Irek. Następnie odbył się piękny koncert jazzowy „Kolędy świata” w wykonaniu Chóru studentów Instytutu Jazzu Państwowej Szkoły Zawodowej w Nysie. W spotkaniu uczestniczyli też nasi parafianie, wśród nich kilka osób z Klubu Seniora.

24 stycznia – wspomnienie św. Franciszka Walezego, biskupa, doktora Kościoła (XVI/XVII w.), patrona dziennikarzy, do których Ojciec Święty Benedykt XVI wystosował specjalne Orędzie.

– Początek kursu „Alfa” adresowanego do osób pragnących odnaleźć sens życia i odnowić swoją wiarę.

– Po każdej Mszy św. odbywała się zbiórka do puszek na rzecz ofiar trzęsienia ziemi na Haiti. Zebrano i przekazano do Caritas 6250 zł.

25 stycznia – wspomnienie nawrócenia św. Pawła Apostoła.

– W Klubie Seniora przedstawicielka Banku Zachodniego WBK wygłosiła prelekcję na temat: „Konta osobiste”.

– Podczas modlitewnego spotkania wspólnoty „Płomień Pański” wysłuchano katechezy Adama Urygi na temat grzechów głównych.

27 stycznia – wspomnienie bł. Jerzego Matulewicza.

28 stycznia – wspomnienie św. Tomasza z Akwinu, doktora Kościoła – pozostawił wiele wybitnych dzieł filozoficzno-teologicznych, m. in. „Summa teologiczna”.

29 stycznia – wspomnienie św. Anieli Medici, dziewicy, założycielki Zgromadzenia Sióstr Urszulanek.

31 stycznia – wspomnienie św. Jana Bosko, wychowawcy i patrona młodzieży, założyciela Zgromadzenia Księży Salezjanów i Zgromadzenia Córek Maryi Wspomożycielki.

– Pierwszy w tym roku Wieczór Tumski (zob. str. 19).

Od 14 marca przez 3 dni rekolekcje wielkopostne będzie głosił ks. dr Marian Biskup – dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Kurii Metropolitalnej.

Z ksiąg parafialnych

W styczniu 2010 r.

Sakrament chrztu św. przyjęli:

Olaf Szydłowski
Antonina Katarzyna Tomalska

Odeszli do Pana:

Lucjan Mroziński
Irena Bagińska
Jerzy Bokińczuk
Danuta Joanna Hasiu
Krystyna Janina Horbowy-Skopińska
Stanisław Izdebski
Edmund Kiniorski
Jan Maria Linowski
Wojciech Makuch
Józef Mieczysław Niedzielski
Marianna Nowicka
Helena Obuchowska
Andrzej Piątkowski
Andrzej Filip Reinhard
Tadeusz Jerzy Srokowski
Wiesław Ryszard Szczygieł
Barbara Wondra

1% dla Eweliny Stec

1% podatku lub darowiznę
na leczenie i rehabilitację
Eweliny Stec (patrz „Gość
Niedzielný” z 14 stycznia
br.) można przekazać
na konto:

nr 50 1370 1301 0000 1701
4553 0000

Fundacja EVANGELIUM
VITAE

50-249 Wrocław
ul. Rydygiera 22-28
KRS: 0000259108
z dopiskiem:
dla Eweliny Stec

KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna od poniedziałku do piątku
od 10.00 do 10.30 i od 15.00 do 17.30,
w soboty od 10.00 do 10.30.

Dyżury księży:
poniedziałek, wtorek – ks. proboszcz
Janusz;
czwartek, sobota – ks. Jacek;
środa, piątek – ks. Piotr.

PORZĄDEK MSZY ŚW. W PARAFII ŚW. RODZINY

Niedziele i święta

7.00, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 12.30 (suma), 16.00 (dla małych dzieci z rodzicami),
18.00 i 20.00 (dla młodzieży).

Dni powszednie

7.00, 9.00, 18.00

W pierwsze niedziele o 7.00 Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca, zmarłych kapłanów z naszej parafii, o rychłe wyniesienie do Chwały Ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II.

W pierwsze poniedziałki Msza św. (w kaplicy domu parafialnego):
o 10.30 w intencji członków Klubu Seniora, **o 19.00** w intencji wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”.

W środy o 18.00 Msza św. z nowenną do MB Nieustającej Pomocy.

W pierwsze czwartki miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji Rycerstwa Niepokalanej oraz modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencji duchowieństwa i nowych powołań kapłańskich i zakonnych.

W trzecie piątki miesiąca o 18.00 Msza św. przebłagalna za grzechy nasze i świata całego oraz za rodaków za granicami kraju, aby wierni Bogu, polskim tradycjom rozślawiali dobre imię ojczyzny – Polski.

W pierwsze soboty miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji członków Żywego Różańca, Radia Maryja, Radia Rodzina, TV Trwam, w obronie życia człowieka od naturalnego początku do naturalnej śmierci.

Adoracja Najświętszego Sakramentu

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca na zakończenie Mszy Świętych (z wyjątkiem Mszy św. o godz. 16.00 i 20.00).

W każdy czwartek od 15.00 do Mszy św. o 18.00.

Spowiedź święta

Codziennie podczas każdej Mszy św. i w każdy czwartek **od 14.30 do 15.00**

Święte Triduum Paschalne

Wielki Czwartek

Msza św. Wieczery Pańskiej – godz. 19.00
Adoracja Najświętszego Sakramentu – do godz. 22.00

Wielki Piątek

Adoracja Najświętszego Sakramentu – od godz. 7.00
Jutrznia – godz. 8.00
Droga Krzyżowa międzyparafialna – godz. 15.00
Liturgia Wielkiego Piątku – godz. 19.00
Indywidualna adoracja Krzyża i adoracja przy Bożym grobie – do godz. 22.00

Wielka Sobota

Adoracja Najświętszego Sakramentu – od godz. 7.00 do 17.00
Jutrznia – godz. 8.00
Święcenie pokarmów – od godz. 9.00 do 17.00 co godzinę
Liturgia Wielkiej Nocy – początek uroczystości o godz. 20.00, zakończenie procesją rezurekcyjną

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

Nie będzie Mszy św. o godz. 7.00, pierwsza Msza św. o godz. 9.00

„U ŚWIĘTEJ RODZINY” – miesięcznik parafii św. Rodziny we Wrocławiu

Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Rodziny, ul. Monte Cassino 68, 51-681 Wrocław, tel. 071 348 32 30, www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl

Redakcja: Anna Dadun-Sęk (sekretarz redakcji), ks. Janusz Prejzner, ks. Jacek Froniewski, Ludwika Sadowska, Anna Spich, Małgorzata Wedler (red. naczelny).

Opiekun: ks. prałat Stanisław Pikul.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Propozycje i uwagi prosimy przekazywać do kancelarii parafialnej lub Klubu Seniora.

Karnawał i ferie to czas zabaw i radości

